Nr 15. Kraków 19 Kwietnia — Wtorek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 kwietnia.

Zdawaćby się powinno, że cała publicystyka czerpać może skazówki położenia politycznego z dzienników rządowych, jako mogących być najlepiej obeznanemi z tajnikami działania rządów, jako mających przystęp do głównych źródeł, do ognisk, gdzie się schodzą raporta i doniesienia ze wszystkich stron. Otóż spuszczając się na urzędowe i półurzędowe organa prasy, Europie zagraża na wielu punktach rewolucya, jak to twierdzi austryacka *Gen. Correspondenz*: od morza Baltyckiego, od dolnego Dunaju, od Gibraltaru. W obec tego przestrachu rozsiewanego z Wiednia, półurzędowa prasa francuska jakimś spokojem oddycha, jak gdyby z przyjęciem korony meksykańskiej największy ustąpił kłopot i sama już kwestya meksykańska była skończoną, sprawa zaś duńska jakby tylko była wojennym epizodem wśród pokoju powszechnego; a zresztą Europa o nic innego troszczyć się nie potrzebuje. Pruskie znów półurzędowe organa tchną duchem wojennym, tak iżby zdawać się mogło, że Prusy rozniosą świat na ostrzu oręża swego. W rosyjskich dziennikach przebija jakaś protekcyjna rola, przypominająca mikołajowską pychę od interwencyi ołomunieckiej do menszykowskiego paletotu. Na dzienniki angielskie nie możemy tu powoływać się, bo *London Gazette* nie wdaje się w konstelacye polityczne, a inne publiczne pisma są nietyle wyrazem ludzi przy władzy będących, ile raczej wyrazem pewnych stronnictw lub pewnych interesów.

Jakże z tych sprzecznych i tak różnorodnych zapatrywań utworzyć sobie jeden obraz rzeczywistego położenia politycznego? Mianożby naprawdę widzieć w Wiedniu rewolucyę we wszystkich Europy zakątkach, w Paryżu zaś widzieć pokój, w Berlinie wojnę, w Petersburgu uległość wszystkich rządów dla Rosyi. Jest to atoli tylko zamiar wmówienia w innych tego, w co się samemu nie wierzy. Austrya straszy rewolucyą; Francya usypia czujność pokojowemi zapewnieniami; Prusy chcą okazać, iż się nie obawiają wojny wielkiej; Rosya się znowu narzuca na opiekunkę starego porządku rzeczy. Polityka Anglii polega jedna na tem, aby na pozór nie mieszając się do niczego, ciągnąć zysk z cudzej słabości, z zawikłań, lub daniem bodźca albo założeniem hamulca przyspieszyć albo wstrzymać bieg wypadków, jak jej to na rękę przypada.

Różnorodność i sprzeczność zapatrywania się rządów jest znamieniem niepewności i chwiejności położenia politycznego. Gdyby takowe obiecywało trwałość, mielibyśmy jeźli nie jeden w całej Europie sposób przedstawiania stanu rzeczy, to przynajmniej różnice byłyby tylko odmianami i cieniowaniem jednej i tej samej myśli politycznej, jak to bywało w ogólnych, choćby tylko krótkich chwilach zwrotu i ciszy, np. w kilkoletnim peryodzie po ustaleniu się monarchii lipcowej i upadku powstania polskiego, następnie przed rokiem 1848, później w epoce wielkiej reakcyi. Dziś zaś bynajmniej nie dostrzedz tego jednostajnego dążenia rządów do utrzymania obecnego stanu rzeczy; żaden z nich nie rozmiłował się w obecności tak dalece, aby powtórzył żądanie Fausta, któryby chciał taką chwilę mieć raz w życiu, żeby zapragnął zatrzymać ją i utrwalić. Chwilą owa nie jest w oczach rządów obecne położenie Europy; czy jest nią zaś w oczach ludów — o tem nie mówimy.

Przeszedłszy z ogólnej charakterystyki położenia politycznego do szczególnych jego objawów, widzimy zamiar niby utrwalenia chwili obecnej przez konferencye, przez usiłowanie odnowienia rozchwianych przymierzy a przytem zupełny brak zaufania któryby utorował drogę do zgody. Dla tego projekt kongresu zamiast być poczytany za dowód ubezpieczenia *status quo*, zrodził przeciwnie obawę, iż ma posłużyć do uznania nowego prawa publicznego, opartego na narodowości, które dotąd jedynie ukradkiem, że tak powiemy, wdzierało się w stosunki międzynarodowe, a nie znalazło jeszcze dla siebie legalizacyi pisanego prawa publicznego, jakąby mu zjednał kongres. Zebranie konferencyi nie miało z tego samego powodu naznaczonej sobie podstawy, by nie było nigdzie zapisanem, że narodowość księstw a nie same tylko traktaty mają służyć za podstawę uregulowania ich stosunków. Niechby sobie potem faktycznie konferencya uwzględniła narodowość, lecz się na nią powoływać jej nie godziło. Ta sama obawa, która wstrzymywała od postawienia zasad konferencyi, odpychała myśl kongresu. Kosztem odstąpienia od tej podstawy nabywa może Francya przymierze z Anglią, a przynajmniej przyrzeczenie poparcia siebie w innych kwestyach europejskich. Podobnież nie udaje się złożyć napowrót przymierze święte, chociaż główna owego przymierza pobudka nie ustała i wspólny interes w sprawie polskiej wiąże trzy mocarstwa. Odnowienie tego przymierza jest przez to niepodobne, że musiałoby ono wywołać przeciwprzymierze reszty Europy, tem ściślejsze, imby pierwsze było solidarniej z sobą spojone.

Położenie obecne przedstawia się jako wielkie rozprzężenie, a z niego wyprowadzić ma Europę albo podział jej na sprzymierzone potęgi, któreby przyszły do starcia z sobą, albo też usiłowanie uregulowania wszystkich stosunków europejskich na kongresie, gdzieby znów zaszła walka między interesami i między nowem a dawnem prawem publicznem. Jedno i drugie zarówno jest niebezpiecznem i groźnem, zarówno nieprzewidywane kryje w łonie przyszłości następstwa, i dla tego zarówno jest odpychane, mimo uczucia potrzeby wyjścia z odosobnienia i tymczasowości. Zostawiają jednak rządy przypadkowi rozwiązanie, bo rachuby ich i kombinacye nie mogą z niewiadomemi potęgami mieć do czynienia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 12 kwietnia.

W gruncie rzeczy istniejący stan od roku tak tu jak na prowincyi nie dość że się niezmienił, lecz z każdym dniem staje się okropniejszym, bo z każdym dniem coraz bardziej jest wytężonym, i obiedwie strony dochodzą do ostateczności.

Na prowincyi prawie wszędzie powstanie prze szło w stan chroniczny. Gdzie nie ma oddziałów tam są powstańcy. To rozpaczliwe położenie staje się powodem licznych nadużyć. Moskale nie tylko, że nie zmieniają raz przyjętego systemu, lecz z coraz większym naciskiem wykonywują go.

Byłem w zeszły tydzień na Pradze gdy wywożono deportowanych. Poszedłem o 5tej rano, już pełno osób, choć zaledwo zaczęło się rozwidniać, biegło z tłomoczkami, i około paręset zastaliśmy przy dworcu kolei żelaznej. Tym razem wywożono 500 osób, a między nimi ze 300 chłopów, rzemieślników, oficyalistów, reszta urzędników i obywateli. Między nimi było wielu wyższego stanu. Zastałem ich wszystkich przy dworcu otoczonych wojskiem i kozakami, którzy nas odpędzali pikami, odsyłając wszystkich do sal dworca. Nie wolno zbliżyć się do żadnego więźnia, dopóki wszyscy nie wsiędą do wagonów. Weszliśmy wszyscy do sali, ja stanąłem przy oknie, widziałem więc dobrze wszystko. Najpierwej dwa szeregi żołnierzy stanęło koło wagonów i broń nabijało, potem przeprowadzali do wagonów partyami więźniów otoczonych silną strażą, każdą kategoryę osobno. Najpierwej szli okuci i tych wsadzono do osobnego wagonu, dalej szła partya przeznaczona na Syberyę, gdy ci wsiedli, przybyli inni wysłani to do kopalń, to do miast gubernij europejskich. Z pojawieniem się każdej partyi rozlegał się szmer bolesny w dwóch salach pełnych przypatrujących się i czekających. Jednego młodego człowieka przyprowadzono na salę, pod strażą dwóch żołnierzy z karabinami i oficera, żeby się widział z rodziną. Jakże ten widok był rozdzierający, co za płacz przy pożegnaniu! Gdy już wszystkich pozamykano w wagonach, wtedy otworzono drzwi od sal i wylała się cała publiczność na peron, i tu dopiero rozpoczęły się sceny nie do opisania. W jednem oknie wagonu, matka żegnała syna i ręce nań zarzuciła, gdy się z okna wychylił, z drugiego okna ojciec żegnał dzieci i błogosławił, w trzeciem dwóch młodych opowiadało interesowanym o tych, którzy zostali w cytadeli, a o losie których dopytać się owe osoby poprzednio nie mogły. Osób na peronie było z półtora tysiąca, każdy o kogoś pytał, kogoś szukał, bo rzadko kiedy wiedzą, którego dnia kto ma być wywieziony; ci więc, co mają swoich w cytadeli przychodzą się o nich na Pragę dowiadywać. Te bolesne pożegnania i zapytywania trwają ze 20 minut, poczem dzwonek daje znak i wagony odchodzą. Gdy już wagony się oddalą, wraca do domu tysiące zapłakanych osób, tysiące twarzy literalnie łzami zalanych.

Pomimo roku nieszczęść i wrażeń najstraszniejszych, widok tej wyprawy zrobił na mnie tak silne wrażenie, że stracić jej z oczu nie mogę.

Wczoraj wywieziono 300 osób, wczoraj również przyprowadzono z Siedlec znaczną liczbę więźniów.

Znaleziono w tych dniach przy dwóch pannach papiery wydziału skarbu rządu narodowego, a w tych papierach wymienione wszystko, co tylko zbierano i wydawano. Przestrzegano podobno te dwie panie, lecz żal im było spalić papierów i nosiły je przy sobie; gdy przyszła rewizya, zabrano i osoby i papiery.

Uczyniono propozycyę Arcybiskupowi Felińskiemu, że mu wolno będzie wrócić do kraju pod pewnemi warunkami. Odpowiedział na to, że ja przyjmie, byle i jego warunek przyjęto, a to „żeby wszyscy powrócili“. Naturalnie warunek ten odrzucony został. Teraz zaś świeże przyszło zawiadomienie, że Arcybiskup jest już od godności swéj przez Cesarza odsunięty, że mu zostawiają tylko 24,000 złp. pensyi, że pałac przechodzi pod administracyę rządową, że ks. Rzewuski mianowany jest następcą Arcybiskupa Felińskiego i że mu się daje rozkaz zdjęcia kościelnéj żałoby. Ks. Rzewuski postanowił na to odpowiedzieć, że zastępstwa nie przyjmie, gdyż Arcybiskup nie został złożonym z swéj godności z woli Papieża, że pensyi powiększonéj pobierać nie będzie, i żałoby kościelnéj nie zdejmie; toczy się z tego powodu walka między kościołem a rządem rosyjskim. *Dziennik Powszechny* umieszcza ciągle obelżywe artykuły przeciw władzy duchownéj, zakonom itd. Otóż z jednéj strony ks. biskup Popiel, z drugiéj ks. biskup Beniamin, z trzeciéj ks. biskup Rzewuski zanieśli protestacyę do rządu przez komisyę oświecenia i oświadczyli, że jeżeli *Dziennik* nie przestanie w tym duchu pisać i szkalować duchowieństwa, władza duchowna rzuci klątwę na dziennik z ambon i pod grzechem zakaże go abonować. Pomimo tego oświadczenia artykuły obelżywe nie ustawały, poszła więc ze strony biskupów druga protestacya z deklaracyą, że klątwa za kilka dni nastąpi, jeżeli dziennik nie zmieni sposobu pisania.

Wczoraj w nocy policya opieczętowała wszystkie bióra Towarzystwa Kredytowego, a wczoraj i dzisiaj odbywa się tam rewizya. Truchleją wszyscy, aby nie ustanowiono administracyi rządowéj nad Towarzystwem.

Z prowincyj ciągle nadchodzą wiadomości i szczegóły o różnych zniszczeniach, wymierzaniu surowych kar i o rujnie zupełnéj nie jednego majątku i nie jednego właściciela. W jednym majątku w ciągu jednego dnia wyrąbano około 40 morgów lasu dla utworzenia linii 50 sążni szerokiéj. Pierwszego dnia rąbało las 500, drugiego 600 chłopów spędzonych przez wojsko. Podobno wyszedł ztąd rozkaz do całego kraju, aby wstrzymać się z wycinaniem lasów.

Obok tego rząd chce wszelkiemi sposobami wywołać ze strony ludzi poważnych a patryotycznych jaką przychylną dla siebie manifestacyę, którąby nadała sytnacyi w Polsce choćby pozorny charakter dobrowolnéj tranzakcyi. Hr. Berg insynuował kilku znakomitym obywatelom znanym z patryotyzmu i umiarkowania a noszącym historyczne nazwiska, aby podali adres o złagodzenie środków używanych przez rząd; żadne jednakże jak wiadomo, nie nastąpiło zbliżenie między hr. Bergiem a temi obywatelami. Wieść puszczona przez Rosyan, że obywatele siedleccy mają pierwsi rozpocząć szereg podobnych adresów, okazała się mylną.

Berlin 15 kwietnia.

♁ Przystąpił nareszcie i Bundestag do konferencyi londyńskiej. Uchwała dotycząca zapadła na czwartkowem posiedzeniu wedle wniosków przedstawionych przez większość połączonych wydziałów. Rady Austryi i Prus nie były na nią bez wpływu. Postanowiono wziąść udział w konferencyi bez przedugodnej podstawy, a w skutku tego także bez dania specyalnej instrukcyi swemu pełnomocnikowi. Za taką przemawiała na czele kilku pomniejszych państw Bawarya, żądając umieszczenia w niej uznania praw księcia Augustenburskiego. Większość nie miała odwagi podnieść się do wyraźnego objawienia istotnych życzeń narodu niemieckiego, nie mówię już co do Szlezwiku, który nie wchodzi w zakres kompetencyi Bundestagu, lecz ani nawet co do Holsztynu, który jest krajem związkowym. Bundestag zrzekł się niejako przez to prawa stanowienia w kwestyi sukcesyi w Holsztynie, przy którem od śmierci króla duńskiego Fryderyka VII tak silnie obstawał. Nie miał lepszej sposobności do zasądzenia kwestyi tak długo odwlekanej, która niezawodnie będzie na konferencyi podniesioną, a może i rozstrzygniętą. Ewentualna protestacya przyjdzie poniewczasie, jeżeli większość konferencyi zgodzi się na pewną podstawę przyszłego pokoju. Wniosek Bawaryi był rozumny i przezorny.

Pełnomocnikiem Bundestagu będzie p. Beust, minister saski, który miał 13 głosów za sobą, przeciw 3 danym p. Pfordtenowi ministrowi bawarskiemu. Bundestag poprzestaje na reprezentacyi przez jednego pełnomocnika. Będą przecież w konferencyi pełnomocnicy austryaccy i pruscy, którzy, chociaż jako reprezentanci mocarstw europejskich, nie będą mogli spuszczać z uwagi, że mocarstwa te są zarazem naczelnemi członkami Związku niemieckiego, którego interes związany jest ściśle z ich własnym interesem. Do porozumienia jednak pomiędzy Bundestagiem a mocarstwami naczelnemi co do wspólnego programu w popieraniu na konferencyi sprawy księstw, jak się zdaje, nie przyszło. Konferencya bez przedu godnej podstawy narad uważa się w ogóle li za korzystną sposobność do dyplomatycznej konwersacyi, z której, być może, że wywiąże się podstawa stanowczego załatwienia sporu. Bez przygotowania i zgoła bez instrukcyi żaden zapewne pełnomocnik nie stawi się na konferencyi. Domysłowe stanowisko każdego w szczególności mniej więcej jest znane. Chodzi o porozumienie się, które uważa się powszechnie za niepodobne.

W przewidywaniu podobno takiego rezultatu, którego następstwem mogłaby być ogólna wojna, toczą się pomiędzy uczęstnikami konferencyi w obecnej jeszcze chwili jakieś dyplomatyczne układy, których celem nie może być nic innego, jak w pierwszym rzędzie, zapewnienie skuteczności narad konferencyjnych, w drugim, na przypadek rozbicia się tychże, oznaczenie dalszego postępowania oraz zabezpieczenia się przeciw wszelkim nieprzewidzianym ewentualnościom.

Że się układy takie prowadzą, nie jest to już domniemywaniem, lecz jawną rzeczywistością. Widzimy ją w nadzwyczajnej misyi lorda Clarendona do Paryża. Jest to niezawodnie bardzo ważny wypadek. Wszystka prasa niemiecka za taki go uważa, bacząc na przeszłość lorda Clarendona, gorliwego stronnika trwałego przymierza Anglii z Francyą. Misyą jego możnaby uważać za przeciwstawienie misyi jenerała Manteuffla do Wiednia, której może jest skutkiem. Mimo bowiem kategorycznych zaprzeczeń z Wiednia, z Berlina, a najgłośniejszych z Petersburga — że pomiędzy trzema mocarstwami północnemi nie zaszło nic takiego, coby mogło być brane za dowód odnowienia dawniejszego między niemi przymierza — objawiają się jednak od tego czasu raz po raz w polityce ich takie dążności, że jeźli już nie o zawarciu przymierza, to o pewnem zbliżeniu się ich do siebie nie można prawie wątpić. Rosya otwarcie koalicyą taką przeciw Francyi afektuje, a z drugiej strony w dumie swojej chce wmówić w świat, że najsilniejszą jest kiedy stoi sama, i że wcale nie dba o przymierze z Austryą i z Prusami. Świat się zna na tych farbowanych lisach.

Zbliżenie się Anglii do Francyi, jeżeli nastąpi, nie oprze się zapewne wyłącznie na planie uregulowania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, lecz rozciągnie się prawdopodobnie i do innych naglących spraw europejskich, które myśl kongresu miała na widoku. Zmienić konferencyą na kongres ma przynajmniej być dotąd kwestyą dominującą w polityce gabinetu francuzkiego. Jeden z tutejszych dzienników otrzymał nawet przed parą dniami, nie doniósł z jakiego źródła pochodzącą, wiadomość, że Cesarz Napoleon miał proponować gabinetowi londyńskiemu, aby i pełnomocnik włoski przypuszczony był do wzięcia udziału w konferencyi. Nic jednak o tem inne dzienniki nie doniosły. Być może, że wniosek ten do zebrania się konferencyi odroczono. Gdyby to nastąpiło, i konferencya wniosek przyjęła, wezwanoby zapewne także pełnomocników hiszpańskiego i portugalskiego, aby kongres był w komplecie. Nie pominiętoby wreszcie i Turcyi, wciągniętej od kongresu paryzkiego w liczbę mocarstw europejskich, i tak blisko interesowanej w sprawie księstw naddunajskich. Są to jednak, jak dotąd, tylko przypuszczenia, któreby się wszakże sprawdzić mogły, gdyby konferencya na niczem się rozeszła, i Anglia na powszechny kongres przystała.

Wątpliwość co do stanowiska, jakie Austrya, a mianowicie Prusy zajmą na konferencyi, dotychczas nie ustała. Nie można brać na seryo zupełnego przechylenia się Prus na stronę Francyi. Mówią, że Prusy tylko co do rozstrzygnięcia kwestyi narodowości zgadzają się na wysłuchanie życzeń księstw, lecz nie co do kwestyi sukcesyjnej i politycznej; Austrya zaś całkowicie głosowanie ludności odrzuca. W tym więc punkcie nie masz zgody między mocarstwami niemieckiemi. Nowa trudność zajdzie, gdyby do głosowania ludności przyjść miało: pod jakiemi warunkami ono się odbędzie. Dawno już zwróciłem na to uwagę. Teraz donoszą o nowej depeszy ministra spraw zagranicznych francuzkiego, która uzupełnia depeszę z d. 20 marca i przedstawia, że na czas aktu głosowania strony wojujące musiałyby wycofać wojska swoje z księstw, to jest, Austrya i Prusy, a zapewne i Bundestag musiałyby ustąpić z Szlezwiku i Holsztynu, a Dania z okopów dypelskich, i z wyspy Alsen. Żądanie takie niepodobne jest do przyjęcia. Ale, gdyby je przyjęto, wypadłoby dla zapewnienia swobody głosowania, oddalić także całą masę urzędników mianowanych przez tymczasową władzę w księstwach. O te trudności rozbije się cała propozycya. Rzeczby się ułatwiła, gdyby Prusacy wyparli do tego czasu Duńczyków z szańców dyppelskich i z wyspy Alsen. Czynią oni wszystkie ku temu usiłowania, szańce zape wne lada dzień wezmą; ale zdobycie wyspy przedstawi nowe trudności.

Paryż 14 kwietnia.

Lord Clarendon przybył wczoraj do Paryża i zajechał do ambasady angielskiej. Dziś był u Cesarza i miał z nim długą rozmowę. Cesarz traktuje lorda jako osobistego przyjaciela, pamiętny na udział w wojnie krymskiej, na pojednawcze jego usposobienie względem Francyi i dostateczne zrozumienie obowiązków Zachodu względem Europy. Cesarz dowiedziawszy się o wejściu do ministeryum lorda Clarendona przesłał do niego list własnoręczny. Jaka jest misya lorda w Paryżu? O tem każdy mówi i pisze inaczej; lecz wszyscy zgadzają się na to, że misya jest ważna i że nie ogranicza się tylko do sprawy szlezwickiej. Jednocześnie z przybyciem lorda Clarendona wyszła broszura: „L'alliance Anglaise, le Dannemark et la Pologne.“ Broszura ta przypomina dawną pracę hr. Walewskiego o przymierzu zachodniem; ubolewa w niej autor, że nieufność Anglii do Francyi udaremniła wojnę roku 1855 przeciw Rosyi. Autor przekonany, że narodowości europejskie potrzebują zadośćuczynienia, przypomina, że na kongresie paryzkim r. 1856 sama Anglia zaproponowała poradzenie się woli Rumunii. Ale, ponieważ Anglia wzdycha do pokoju, autor proponuje zaprowadzenie drogą konferencyi konfederacyj dzielnic narodowości, które w tej chwili nie mogą być połączone w jedno ciało. „Europa, są słowa jego, nie może pozostać dłużej w stanie, w którym się znajduje. Czy nie znajdzie w sobie dosyć hartu, aby położyć temu koniec? Niech każdy pamięta, że postęp musi być dokonanym czy to w ciszy czy w burzy. Zostawić to dzieło samej Francyi, jest to prowadzić ją do rewolucyi. Napoleon III nie ma zwyczaju odkrywania swych projektów. Postępując podobnie, zwyciężył on w dniu „coup d'etat“ partye parlamentarskie, które marzyły o skończeniu jego misyi.“

Konferencya ma się zebrać dnia 20 t. m. Francya będzie na niej reprezentowaną przez swą ambasadę: księcia Latour d'Auvergne i margrabiego Cadore. Zasiędą na niej sami pełnomocnicy mocarstw, które podpisały traktat z r. 1852. Dzienniki angielskie nie wierzą w udanie się konferencyi, chyba, że lord Clarendon coś pewnego w tym względzie ułoży. W sprawie duńskiej, gabinet palmerstoński upiera się przy zasadzie państwa to jest utrzymaniu traktatu 1852 r.; Francya przeciwnie odwołuje się do zasady narodowości. Wyjście z takiego dualizmu zasad mieści w sobie zaród trudności; ale misya lorda Clarendona, który r. 1856 zaproponował poradzenie się Rumunii, może tę trudność uchylić. Przyjęcie przez gabinet angielski zasady, Francyi byłoby ważnem dla Europy.

Monitor opierając się na dziennikach wychodzących w Rosyi, zapisuje wszystko, co się dzieje w Polsce.

Pan Tanc ogłosił historyą dyplomatyczną wojny krymskiej. Wykazał on całą pychę dyplomacyi petersburskiej przed wojną i całą pokorę po wojnie, kiedy toczył się kongres paryzki; wyprowadza on stąd wniosek, że Rosya zwykła wtedy tylko ulegać, gdy jest zagrożoną.

Wzniesienie dynastyi Cesarza Maksymiliana Igo w Meksyku sprawiło tu spodziewane wrażenie w umysłach poważnych. Jest to rzeczą ważną ukonstytuowanie narodowości i nadanie jej charakteru trwałości za pomocą dynastyi. Tak się stało w Szwecyi, Grecyi i Belgii. Tutejsze dzienniki rosyjskie patrzą z niechęcią na to co się robi. Chciałyby one wystawiać roboty Napoleona III za dzieła Penelopy. Napoleonowi III udaje się, jeżeli nie wszystko, to wiele, pomimo kabał, że tak powiem, całego świata, bo pobudki jego są wielkie i środki wykonania dobrze obmyślane.

Dzienniki sztokolmskie donoszą, że jenerał Frossard spodziewany jest w Danii i Szwecyi. Nie wierzą tu w tę wiadomość.

Jak było przewidzianem, Garibaldi udał się głównie do klasy roboczej angielskiej. Rząd i arystokracya przyjmują go dla sparaliżowania jego roli i omylenia klasy roboczej. Wie o tem rząd francuzki. Garibaldi ma udać się i do Belgii.

Przyjęcie tronu przez Maksymiliana Igo, przybycie lorda Clarendona, bliskość konferencyi, bombardowanie twierdz duńskich, niebezpieczeństwo Rumunii, utrzymują w sferach rządowych ruch czynności. Hr. Walewski zobaczył się z przyjemnością z lordem Clarendonem, z którym zostawał zawsze w dobrych stosunkach i z którym utrzymywał korespondencyą. Cesarzowa zna od dzieciństwa lorda Clarendona, gdy jeszcze był sekretarzem ambasady angielskiej w Madrycie. Giełda ożywia się z powodu ukończenia sprawy meksykańskiej, ale trudno, aby się bardzo podniosła, stan bowiem Europy nie jest przyjaznym podwyżce.

Dziś Ciało prawodawcze zaczęło rozprawy nad powołaniem 100,000 rekrutów. Opozycya zażądała, aby powołano tylko 80,000. Wynik rozpraw nie jest jeszcze wiadomy. Rozprawy nad budżetem zaczną się dnia 18go. Poprawki opozycyi są tak niedorzeczne, że sama opozycya z nich się śmieje. Staną się one jednak materyałem licznych mów i dadzą rządowi sposobność wyjaśnienia, na jakich warunkach Cesarz Maksymilian I przyjął tron meksykański. Opozycya rozbiła się dawniej na dwa obozy w sprawie pokoju i wojny; dziś rozbija się w sprawie projektu do prawa o koalicyach. Pan Ollivier zbliżający się do rządu chciałby ograniczyć koalicye, kiedy reszta opozycyi z p. Juliuszem Simon na czele domaga się dla nich zupełnej wolności, jak się to dzieje w Anglii.

Papież ma się lepiej; obawy jednak partyi katolickiej nie ustają. Ogromna sieć organiczna rzuconą została z tego powodu na całą Francyę. Kardynałowie i arcybiskupi francuzcy udają się często do Rzymu.

Książę Napoleon wrócił dziś do Paryża.

Lwów 16 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zamieszcza piąty wykaz skazanych za wyrokami sądów wojennych, jak następuje:

Wykaz osób stanu cywilnego prawomocnie zasądzonych w miesiącu marcu 1864, przez c. k. sądy wojenne w Galicyi i w Krakowie z wyjątkiem Lwowa.

5. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj według § 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem.

1. Adolf Siebert, wysłużony dozorca straży finansowej, 23 lat, z Nowego Sącza, na 3 miesiące zwięzienia.
2. Jan Fischer, komisant handlowy 19 l. z Koszyc w Węgrzech, na 4 mies. więzienia.
3. Walenty Balesin, czeladnik ciesielski, 24 lat, z Radomyśla, na 8 tygodni więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

4. Teofil Kieszonek, czeladnik piekarski 39 lat, z Nowego Sącza, na 8 tygodni więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu.
5. Rudolf Krawagna, kramarz wędrujący, 35 l. z Flitsch w kraju nadbrzeżnym, za przekroczenie prawa prasowego przez nieprawne roznoszenie obrazków, na 24 godzin aresztu.

6. C. k. sąd wojenny w Złoczowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj według § 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem.

1. Maciej Trocki, czeladnik szewski 16 do 17 l. z Podhajec, na 1 miesiąc więzienia.
2. Michał Dutkiewicz, terminator szewski 16 l. z Koniuszek, na 1 miesiąc więzienia.
3. Karol Buczkowski, terminator szewski 16 l. z Brodów, na $1^{1}/_{2}$ miesiąca więzienia.
4. Edward Mann, uczeń szkoły realnej 15 lat, z Woli zarzyckiej, na $1^{1}/_{2}$ miesiąca więzienia.
5. Edward Oehlschläger, czeladnik kowalski, z Brodów na 3 mies. więzienia.
6. Marcin Spindler, parobek 20 l. z Mikołajowa, 4 mies. więzienia.
7. Stanisław Kuźmiński, czeladnik kuśnierski, 21 l. z Bursztyna, na 2 mies. więzienia.
8. Józef Haratonik, czeladnik szewski 19 lat, ze Lwowa na 4 mies. więzienia.
9. Jan Jezierski, czeladnik szewski, 24 lat, z Brodów.
10. Jan Łukiewicz, czeladnik krawiecki, 20 lat, z Brodów.
11. Prokop Sidorowicz, czeladnik kominiarski, 19 l. z Brodów i
12. Julian Bartoszyński, służący 23 lat, z Złoczowa, po 2 miesiące więzienia.

7. *C. k. sąd wojenny w Samborze.*

a) za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według § 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem.

1. Błażej Talarek, handlarz krup 20 l. z Krakowa, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowy postem w każdym tygodniu.

2. Michał Polowy, wysłużony żołnierz 39 lat, z Nizbor, na 4 mies. więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

3. Stanisław Jakubowski, student z Jendruszkowiec 18 l. na 4 tygodnie aresztu zaostrzonego założeniem kajdan.

8. *C. k sąd wojenny w Tarnopolu.*

a) Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej według § 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem.

1. Teodor Kupczyński, kamieniarz 18 l. z Mikulinice, na 1 miesiąc więzienia.

2. Antoni Dąbrowski, praktykant gospodarstwa wiejskiego 19 lat, z Kopyczyniec, na 14 dni więzienia.

3. Józef Szafranko, piekarz, 27 lat, z Körtvéles w Węgrzech, na 14 dni więzienia.

4. Kazimierz Głowiński, uczeń gimnazyum 20 l. z Iławcza, na 14 dni więzienia.

b) Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

5. Andrzej Lewicki, 24 l. czeladnik stolarski, z Biały, na 10 kijów.

6. Karol Wenda, praktykant gospodarstwa wiejskiego 23 lat, z Trzebini, na 6 dni aresztu.

7. Bazyli Hudyma, właściciel gruntu 48 l. z Cebrowa, któremu 6-dniowy areszt śledczy policzono za karę.

9. *C. k. sąd wojenny w Przemyślu.*

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według § 66 k. k. przez udział w powstaniu polskiem.

1. Piotr Mazurkiewicz, mechanik 17 l, z Doliny, na 20 dni więzienia.

2. Karol Kobylski, uczeń szkoły realnej 17 lat, z Wielopola, na 18 dni więzienia.

3. Seweryn Kaszubiński, uczeń gimnazyum 17 l. z Torek, na 3 tygodnie więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom:

4. Iwan Derkacz, kmieć 50 l. z Komorowic na 4 dni aresztu.

c) Za posiadanie cudzych dokumentów legitymacyjnych.

5. Erazm Drzewiecki, 30 l. z Paryża, na 4 tygodnie więzienia.

Z c. k. centralnej dyrekcyi sądów wojennych w Galicyi i Krakowie.

Lwów 7 kwietnia 1864 r.

Wiedeń 17 kwietnia. O tajnym radzcy Biegeleben, który towarzyszył J. C. Mości na kongres frankfurcki, a późniéj w Radzie państwa bronił polityki rządowéj w sprawie księstw nadelbiańskich, obecnie zaś wyjechał jako pełnomocnik Austryi na konferencyę do Londynu, donosi *Vaterland*, że w Berlinie ma się naradzać z p. Bismarkiem, który podług pogłoski może się na krótki czas sam uda do Londynu, nad programem jakiego oba mocarstwa niemieckie trzymać się zamyślają; jednak nie chodzi o załatwienie nieporozumień między niemi, lecz tylko o nadanie ostatniéj formy umowie austryacko-pruskiéj. Instrukcye dane panu Biegeleben są elastycznéj natury, a mniemamy, że charakter ich najwłaściwiéj określimy, jeśli powiemy, że hr. Rechberg polecił mu „starać się o to, aby dla księstw wszystko uzyskał, co tylko jest możliwem". Przy tem nie spuści on z oka całości duńskiéj monarchii, czy także zupełną jéj „nienaruszalności" (Unversehrtheit, wyraz, którego dziś używa *Köln. Ztg* zamiast obcego zapewne: Integrität), w to się nie zapuszczamy.

Tymczasem co się tyczy punktu, że już nie chodzi o załatwienie nieporozumień między Austryą i Prusami, jak utrzymuje *Vaterland*, innego zdania jest berlińska *National Ztg;* donoszą jéj bowiem z Frankfurtu co następuje:

Przed kilkoma dniami, jak słyszę, 8go b. m. nadeszła do Paryża druga depesza pruska w kwestyi podstawy pokojowéj, jakąby kongresowi zalecić należało, a której hr. Goltz zaraz udzielił p. Drouyn de Lhuys. W depeszy téj wyraża p. Bismark swe zadowolenie z tego powodu, że w głównym punkcie zgadza się z Francyą. Jako punkta zapatrywania się, których gabinet berliński trzymać się będzie, wymienione są w depeszy: prawo publiczne księstw, interes europejskich państw i życzenie ludności. Polityki wiedeńskiego kongresu, która dzieliła kraje bez względu na życzenia i interesa narodów, tudzież protokółu londyńskiego, który z podobnéj wypłynął polityki, depesza nie uznaje.

— *Gen. Korrespondenz* dowiaduje się, że w siedmiogrodzkich okręgach wyborczych, które w skutek nieprzyjęcia poprzednich wyborów dotąd nie mają zastępców w sejmie, już nakazane zostały przygotowania do nowych wyborów. Otwarcia siedmiogrodzkiego sejmu spodziewać się można z wszelką pewnością w ciągu maja.

— Rada państwa zebrać się ma w jesieni i kadencya ma trwać krótko. *Vaterland* powiada, że Rada znów zajmować się będzie projektami skrócenie i uproszczenie obrad na celu mającemi. Kilka obszerniejszych prac już przygotowano a mianowicie projekt ustawy o upadłościach, projekt organizacyi sądowej i ustawy karnej. Pierwszy na zeszłej kadencyi przedłożono już Izbie. Ustawa karna czeka na zatwierdzenie monarsze, aby mogła być przedłożoną Radzie; projekt organizacyi sądowej już otrzymał potrzebne zatwierdzenie. Komisya mająca się zająć projektem do ustawy karnej jeszcze się nie zebrała, lecz podług *Botschaftera* wkrótce rozesłane będą zaproszenia. Ministeryum sprawiedliwości wystosowało w tych dniach do wszystkich sądów wyższych i Izb adwokackich wezwanie, aby zdały opinią o cywilnem postępowaniu sądowem, wypracowanem przez komisyą hanowerską. Po nadejściu tych opinij zbierze się w ministerstwie sprawiedliwości komisya dla określenia możliwego tych zmian, jakieby się okazały potrzebnemi ze stanowiska austryackiego.

— Do wiadomości podanych w *Mémorial Diplomatique*, a powtórzonych w jednym z ostatnich numerów *Czasu*, o zrzeczeniu się praw przez Arcyksięcia F. Maksymiliana, dodaje *Triester Ztg* jeszcze następujące szczegóły:

To co *Mém. Dipl.* mówi o formie aktu, w całości ma być prawdziwem. Co do formy Cesarz austryacki okazał wszędzie największą gotowość, w rzeczy zaś jednak nie zmieniono w niczem żądań z samego początku postawionych, a układy które prowadzili Arcyksiążę Leopold, baron Meysenbug i baron Lichtenfels, były czasami bardzo trudne. Prawda także, że była chwila w której o mało nie spełzły na niczem, że Arcyksiąże Maksymilian w mowie już przygotowanej, która zawierać miała różnorodne upowodowania, oświadczyć chciał deputacyi, że korony nie przyjmuje i do Rzymu udać się zamyślał. Do podróży tej najęty już był parowiec Tonellego „Maria Teresa"; lecz postanowienie to nagle upadło, skoro się pokazało, że niemożliwą była wszelka zmiana warunków w Wiedniu postawionych. Sprawę spadku miano uporządkować w ten sposób, jak to p. Debrauz opowiada. Spadkobiercą z prawa nie może być Cesarz meksykański; chodzi tylko o to, czy Cesarz Ferdynand uczyni rozporządzenie ostatniej woli na rzecz synowca. Słyszeliśmy zaś ze strony bardzo wiarogodnej, że po r. 1850 akt familijny postanowił względem majątku Cesarza Ferdynanda. Cesarz Maksymilian pobierać będzie nadal połowę apanażów jako Cesarzewicz austryacki; druga połowa ma być przez 15 lat użyta na uporządkowanie spraw skarbowych.

— O sprawie węgierskiej, o której niedawno podaliśmy wiadomość z *Wanderera*, piszą do *Prager Ztg*, że powrót hr. Nadasdego w związku jest z przygotowaniami do rozwiązania tej sprawy. Również i zwłoka w przyjeździe ministra stanu do Pragi, który dopiero 20go tam ma przybyć, pochodzić ma ztąd, że rozpoczęły się narady względem załatwienia rzeczonej kwestyi. Ma być rzeczą pewną, że hr. Forgacz uda się na urlop, chociaż węgierskie dzienniki temu zaprzeczają. Korespondent donosi w dalszym ciągu listu, że Węgrzy podaliby chętnie dłoń do tranzakcyi na podstawie programu broszury: „Nie słowa lecz czyny", której główna treść podana była w dziennikach w czasie, kiedy się pojawiła.

Korespondent peszteński *Wanderera* podaje autentyczny spis nazwisk osób uwięzionych w koszarach Karola. Są niemi: pp. Almassy, Beniczky, Asboth, Nedeczky, Mariassy, Nemeth, Gaspar, Clementis, Nagy, Horvath, Zambelly, Lezsak, Szelestey, Salamon, Sebes, Sponner, Zimanyi i Veges; razem więc 12 osób, oskarżonych o zdradę główną. Przesada w liczbie osób uwięzionych tłómaczyć się da pogłoskami, które w takich razach obficie się rodzą i krążą po kraju.

W. Lloyd donosi, że z uwięzionymi nikomu nie wolno się widzieć.

— Na posiedzeniu sobotniem sejmu praskiego złożył poseł Skrejszowsky, a zarazem redaktor dziennika *Politik* w języku niemieckiem wydawanego, do laski marszałkowskiéj podanie, w którem zawiadomia prezydyum Izby, że praski sąd wyższy uznał go za umieszczenie przemowy podczas wniesienia toastu (na obiedzie na cześć redaktora Gregera danym) współwinnym przestępstwa z § 305 i skazał go na miesiąc aresztu i podwójną utratę kaucyi. Sąd najwyższy wiedeński odrzucił ów wyrok, nakazał uwolnienie od zarzutu dla niedostatecznych dowodów, lecz skazał tylko na 50 złr. Wyroku tego nie doręczono stronie; sąd praski postanowił na mocy ustawy o nietykalności poselskiéj przedstawić rzecz sejmowi i prosić go o pozwolenie doręczenia p. Skrejszowskiemu wyroku. Redaktor dowiedział się o tem z wyroku doręczonego jednemu z współpracowników. Przeciw téj uchwale sądu krajowego, uznającej niemożliwem doręczenie wyroku posłowi podczas kadencyi, odwołał się prokurator do sądu wyższego, w skutek czego woźny sądowy przybył do mieszkania pana S. aby mu doręczyć wyrok.

Zważywszy, pisze p. Skrejszowsky w swem podaniu, że § 2gi ustawy o nieodpowiedzialności rozporządza, że „żaden członek Rady państwa lub sejmu podczas trwania kadencyi — wyjąwszy wypadek schwycenia go na gorącym uczynku — bez przyzwolenia Izby za czyn karygodny nie może być sądowo ściganym";— zważywszy, że doręczenie wyroku stanowi najistotniejszą część sądowego ścigania, ponieważ od tego doręczenia zależą wszystkie następstwa prawne i dalsze sądowe kroki;— zważywszy, że ustawa o nieodpowiedzialności może mieć tylko cel przeszkodzenia, aby posłów nie odrywano od ich powołania podług upodobania tego lub owego organu bez wiedzy ciała reprezentacyjnego,— zważywszy, że tu nie chodzi o moją osobę, której nie zagraża żadna kara, lecz o zasadę, o godność poselską i o ważne prawo konstytucyjne sejmu, w które wdzierać się nie wahał się sąd wyższy praski; — zważywszy wszystkie te okoliczności a prócz nich i to, że prokuratorowi i sądowi według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi o eksperyment na mej osobie, odmówiłem przyjęcia wyroku sądowego. Ale ponieważ jednak spodziewać się muszę, że sąd, który już uczynił jeden krok przeciw ustawie o nieodpowiedzialności, nie będzie się zapewne wahał przybić wyroku na drzwiach mojego mieszkania, jak tego wymaga wynikłość raz powziętej nieprawnej uchwały, i ponieważ w ten sposób mandat każdego niemiłego posła, pomimo ustawy o nieodpowiedzialności, zależałby od łaski prokuratora albo sądu, zatem uprasza poseł marszałka w interesie obrony konstytucyjnych praw sejmu, aby wypadek ten, w którym naruszono ustawę o nieodpowiedzialności podał jak najspieszniej do wiadomości sejmu w celu zawarowania sejmowi prawa rozstrzygania o możliwości ścigania sądowego jego członków i zachować znaczenie ustawy o nietykalności.

Podanie to odesłano do komisyi odpowiedniej.

— Korespondent z Karlbadu do *Ostdpost* donosi, że poseł austryacki w Rzymie baron Bach ma ustąpić z posady i udać się do wód karlsbadkich, poczem w Wiedniu ma osiąść. Dalej powiada korespondent, że miasto Karlsbad zamierza przyjąć byłego ministra podług tego samego programu co króla pruskiego, z małemi tylko zmianami. *Ostdpost* w dopisku zapytuje, czy korespondent żartuje, czy też pisze na seryo.

— Prezes Rady oświecenia p. Hasner miał posłuchanie u JCMości, na którem przedstawiał główne zasady, na których Rada rozwijać będzie swą organizacyjną czynność, tudzież i poglądy, z których wychodzić będzie przy zakładaniu, podnoszeniu i popieraniu nowych lub już istniejących zakładów naukowych. Prezes wyraził także życzenia, jakie względem rozszerzenia, wzmocnienia i uzupełnienia Rady oświecenia w kołach właściwych a względnie i ze strony ludności, w której zastępstwie działać ma osoba powołać się mająca, bądź publicznie objawiono, bądź wprost do jego doszły wiadomości. JCMość wysłuchawszy łaskawie przedstawienia i wdawszy się jeszcze w rozmowę z p. Hasnerem, przyobiecał że słuszne życzenia niebawem będą spełnione.

Królestwo Polskie.

Dziennik powszechny z d. 15 bm. ogłasza dwa protokóły komisyi śledczej zesłanej pod jenerałem Gecewiczem dla rozpoznania stanu ksiąg i kas Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Rewizya odbyła się w głównej Dyrekcyi, tudzież w Dyrekcyi szczegółowej województwa Mazowieckiego czyli warszawskiej, w dniach 13 i 14 bm., a także zamieszczony jest tam protokół sporządzony dnia 15 bm. przez urzędników Dyrekcyi po odjęciu pieczęci przez komisyę śledczą położonych, to jest protokół odbiorczy. Rezultat śledztwa wykazał najzupełniejszy porządek, a pośpiech, z jakim ogłoszono ten rezultat jeszcze tego samego dnia, przekonywa, iż poznano, jak niekorzystnem dla kredytu Towarzystwa i całego kraju było nakazanie śledztwa w tak pokaźny sposób. Oto są protokóły rzeczone:

Komisya wyznaczona przez Namiestnika Królestwa pod d. 30 marca (11 kwietnia) r. b. (*Dz. Pow.* z d. 31 marca (12 kwietnia) Nr. 83) do sprawdzenia działań Towarzystwa Kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego, złożyła dwa następujące protokóły swych działań:

Protokół Nr. 1.

dnia 1 (13) kwietnia 1864 r.

Obecni. Prezydujący jenerał-leitnant Gecewicz. Członkowie: jenerał-major hr. Opperman, rzeczywisty radzca stanu Peterson, pułkownik jeneralnego sztabu Lebiediew, radzca stanu Andrejew. Deputat ze strony komisyi Przychodów i Skarbu, radzca stanu Roguski.

Przy rewizyi w d. 1 (13) kwietnia, kasy głównej Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego, znaleźliśmy takową w zupełnym porządku, zgodnie z księgami rachunkowemi; pieniądze i bilety kredytowe w ilości 4.989,728 rs. 99 kop., były w całości, mianowicie:

A. W samej kasie Dyrekcyi 2.814,357 rs. 19½ kop., a w tej sumie monetą brzęczącą i biletami kredytowemi 430,464 rs. 49½ kop., listami zastawnemi i kuponami 2.383,892 rs. 70 kop.

B. W Banku Polskim złożone na depozyt 2.175,371 rs. 79½ kop., w tej sumie gotowizną 605,257 rs. 89½ kop., listami zastawnemi i kuponami 1.570,113 rs. 90 kop.

W szczególności suma ta okazała się rozdzieloną w sposób następujący:

1. W kasie pod jednym kluczem:

a) gotowizną 22.296 rs. 4 kopijek; suma ta jest mniejszą o 18 rs. 45½ kop., od oznaczonej w księdze kasowej; różnica ta objaśnia się wydaniem tej ilości na pocztowe wydatki i objazdy, z których jeszcze nie otrzymano rachunku; b) listami zastawnemi 209,760 rs.; c) kuponami 95,015 rs. 70 kop., razem 327,071 rs. 74 kop.

2. W kasie pod trzema kluczami:

a) gotowizną 408,150 rs.; b) listami zastawnemi 1.765,755 rs.; c) kuponami 313,362 rs.; razem 2.487,267 rs. Powyższe pozycye b, i c, obejmują fundusz użyteczności ogólnej, zawierający się w listach zastawnych 1.456,425 rs. i należących do nich kuponach 262,156 rs. 59 kop.

3. Według księgi, kapitałów Towarzystwa przechowywanych w Banku Polskim.

Tytułem depozytu liczy się: a) gotowizną 605,257 rs. 89½ kop.; b) listami zastawnemi 1.330,605 rs. c) kuponami 239,508 rs. 90 kop.; razem 2.075,371 rs. 79½ kop.

W ogóle 4.989,710 rs. 53½ kop.

Doliczywszy do tego według uwagi ad 1-o, 18 rs. 45½ kop., co do których jeszcze nie złożono rachunków, wypadnie zgodnie z księgami 4.989,728 rs. 99 kop.

(podp.) *Jenerał-lejtnant Geczewicz. Jenerał major, hrabia Opperman. Rzeczywisty radzca stanu Jegor Peterson. Pułkownik jeneralnego sztabu Lebiediew. Radca stanu Andrejew. Radca stanu T. Roguski.*

Protokół Nr. 2.

dnia 2 (14) kwietnia 1864 r.

Obecni. Prezydujący, jenerał-lejtnant Geczewicz. Członkowie: jenerał-major hr. Oppermann, rzecz. radzca stanu Peterson, pułkownik jeneralnego sztabu Lebiediew, radzca stanu Andrejew. Deputat ze strony komisyi Przychodów i Skarbu, radca stanu Roguski.

Przy rewizyi w d. 2. (14) kwietnia kasy Dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa Kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego, gubernii Warszawskiej oddziału Warszawskiego, znaleźliśmy takową w zupełnym porządku, zgodnie z księgą rachunkową tejże kasy. Pieniądze i papiery kredytowe wszystkie w całości, w ilości 163,022 rs. 25½ kop. a mianowicie: a) monetą brzęczącą i biletami kredytowemi 17,734 rs. 65½ kop., b) listami zastawnemi 122,265 rublsr., c) kuponami 23,022 rs. 60 kop; razem jak wyżej 163,022 rs. 25½ kop.

(podpisano) *Jenerał-lejtnant Geczewicz, jenerał-major, hrabia Opperman. Rzeczywisty radzca stanu Jegor Peterson. Pułkownik jeneralnego sztabu Lebiedjew, Radca stanu Andrejew. Radzca stanu T. Roguski.*

Działo się w Warszawie w gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, mianowicie w lokalu Kasy głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w dniu 3 (15) kwietnia 1864 r.

W dniu dzisiejszym przybyli do gmachu Towarzystwa Kredytowego.

Pułkownik sztabu jeneralnego Lebiedew, członek komisyi do sprawdzenia funduszów Towarzystwa Kredytowego, rotmistrz Kosiński, policmajster miasta Warszawy, wraz z oficerami i służbą policyjną i zażądali, aby kasyer główny otworzył lokal kasy, kluczami, które w jego zachowaniu były. Gdy żądanie to było załatwione, policya w obecności pułkownika Lebiediew, prezesa Dyrekcyi głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Trzetrzewińskiego, radzcy kasowego Dyrekcyi głównej Cieleckiego i kasyera głównego Zawistowskiego (którzy nieodstępnie znajdowali się podczas policyjnej rewizyi), otworzyła kufry prywatne i nie znalazłszy w nich nic zakazanego, takowe pozostawiła w pierwotnym stanie, po opatrzeniu takowych własnemi pieczęciami.

Szafy znajdujące się w tym pokoju gdzie rewizyę odbywano, w których zamknięte są fundusze Towarzystwa, jak niemniej skarbiec główny, pod trzema kluczami będący, i kasa Dyrekcyi szczegółowej Warszawskiej, wcale otwierane, a nawet dotykane nie były.

Przy otworzeniu wejścia do Kasy Tow. Kred. pieczęcie były nienaruszone.

Na tem protokół ukończony i podpisany został.

(podpisano): *Trzetrzewiński. — K. Cielecki. — Zawistowski. — Pułkownik Lebiediew. — Rotmistrz Kosiński.*

Następnie wszystkie pieczęcie z kass i gmachu Towarzystwa Kredytowego zdjęte zostały, i bióra Towarzystwa wróciły do zwykłej pracy.

— Pisaliśmy już, że na zarzuty uczynione przez *Dziennik Powszechny* Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu o pobłażanie dłużnikom, o wypożyczanie na dobra ponad przepis prawny, o nieusprawiedliwione zaległości, nieuiszczanie się dłużników i opieszałość w ściąganiu takowych, nieomieszkają wszystkie Dyrekcye iść za przykładem p. Jackowskiego, prezesa Dyrekcyi ziemstwa płockiego, który wykazawszy się cyframi ze stanu Towarzystwa, zaprotestował przeciw nieuzasadnionemu oskarżeniu. Otóż *Dziennik Powszechny* donosi dziś, że nadesłanego mu od prezesa Dyrekcyi szczegółowej mazowieckiej odparcia zarzutów przyjąć nie może, jak również nie przyjmie odpowiedzi od innych Dyrekcyj szczegółowych a to z powodu, iż komisya śledcza, której protokóły wyżej są podane, uczyniła odpowiedzi prezesów Dyrekcyj szczegółowych zbytecznemi. Teraz zachodzi pytanie, czy śledztwo podobne jak w Warszawie odbędzie się także i po Dyrekcyach szczegółowych Towarzystwa.

— Telegram z Zamościa umieszczony w *Dzienniku powszechnym* z dnia 17 marca doniósł był, iż tegoż samego dnia dowódzca powstańców Rębajło poddał się jenerałowi Kostanda. Od tego czasu donoszono już nieraz, że Rębajło przebywa w Sandomirskiem, a *Dziennik powszechny* ani razu więcej nie wspomniał o wzięciu czy poddaniu się Rębajły. Dziś dopiero zamieszcza on następujące słowa:

„Czytelnikom naszym dawno już wiadomo, że dowódzca bandy w guber. Radomskiej, Rembajło (pseudonim), dobrowolnie stawił się przed naszym naczelnikiem wojennym Hrubieszowsko-Zamojskiego okręgu. Od tego czasu krążyły różne o nim wieści, gazeciarze zagraniczni nawet podejrzywali czy rzeczywiście stawił się on z pokorą. Możemy oświadczyć, że Rembajło,—dymisyonowany podporucznik Symbirskiego pułku piechoty, Adam Koszka, od 29 marca (10 kwietnia) znajduje się w Aleksandrowskiej cytadeli."

Otóż *Dziennik powszechny* sam się przydybał na fałszu. Nie tylko nie podaje on żadnego szczegółu o mniemanem wzięciu czy poddaniu się Rębajły, lecz nadto podsuwa inną osobę pod Rębajłę, bo jakiegoś Adama Koszkę, który nie od 17 marca lecz dopiero od 10 kwietnia jest w niewoli. Zapewne więc nakazano Koszce być Rębajłą. Historya rosyjska obfituje w samozwańców; do liczby ich przybywa jeszcze Koszka.

— Dnia 1 kwietnia rozstrzelano w Suwałkach w Augustowskiem Włodzimierza Iwanowa, żołnierza z pułku libawskiego piechoty, za przejście do powstańców. Dnia 5go kwietnia powieszeni zostali w Kalwaryi także w Augustowskiem: Antoni Burok i Mateusz Grażulewicz, za udział w powstaniu, i „zamiar" powieszenia karczmarza Rapulisa we wsi Dobrowoli. Dnia 4go kwietnia powieszony został w Minsku Jan Waliński mieszczanin ze wsi Baczek w powiecie Stanisławowskim, jakoby miał być naczelnikiem żandarmeryi narodowej.

— Skazani zostali na grzywny: Wilhelm Osterloff właściciel Grochowa, na 5000 rubli; Jakób Sosnowski nożownik w Warszawie na 150; kapitan Czerniawski na rubli 25.

Dania.

Podana początkowo w całości przez *Köln. Ztg*, a powtórzona w niektórych tylko ustępach w dziennikach wiedeńskich depesza okolna z 5go kwietnia duńskiego ministra p. Quaade, jest jakby skargą zaniesioną przez Danię do mocarstw. Ustępy tej depeszy, o ile zostały powtórzone przez austryackie dzienniki, brzmią w wiernym przekładzie następnie:

„...Od depeszy mojej z 15go marca niewytłomaczone postępowanie Austryaków i Prusaków na stałym lądzie monarchii, a mianowicie w księstwie szlezwickiem, trwało ciągle na coraz bardziej wzrastającą skalę. Najście prowadzi z podwojonem okrucieństwem swoje dzieło przewrotu. Przymierzeni obchodzą się z rzeczonem księstwem, jak gdyby nigdy niemogło już być mowy o zwróceniu go prawem jego monarsze, i jak gdyby toż, zamiast być, czem zawsze było, głównie duńskim krajem, było tylko częścią Niemiec, odrwaną temu lub owemu księciu niemieckiemu przez wdarcie się Danii.

„Urzędnicy, którzy zarządzali księstwem w imię rządu królewskiego, zostali kolejno usunięci. Ze wszystkich urzędników w częściach stałego lądu księstw, jeden tylko pozostał na swej posadzie, ze wszystkich miejsc trzy tylko zachowało swych burmistrzów. Trzynaście innych władz i dwunastu sędziów zostało usuniętych. Biskup szlezwicki i czterdziestu księży jest oddalonych. Wszyscy rektorowie szkół głównych, również oddaleni, a z 42 profesorów 37 musiało podać się do dymisyi. Szkoła normalna w części północnej księstwa została zamkniętą i wszyscy profesorowie rozgonieni. Podobne fakta pojawiają się codziennie w innych gałęziach administracyi. Komisarze austryacko-pruscy nierobili sobie sumienia z tego, iż znieśli wszystkich członków sądu apelacyjnego, tego najwyższego trybunału w księstwie, rezydującego w Flensburgu.

„Do czego dążą wszystkie te czyny gwałtu i wszystkie te nadużycia? Nie jestże jasnem, że niemają innego celu prócz zgermanizowania rzeczonego księstwa, gdzie trzecia tylko część ludności mówi po niemiecku, i które od czasów Arilda było głównie duńskim krajem?

„W d. 9 lutego, komisarze nakazali, aby język niemiecki był jedynym językiem kościoła i szkoły we wszystkich prawie okręgach, gdzie język jest mieszany, i środek ten przymusowy zastósowano, usuwając lub zawieszając wszystkich księży i wszystkich nauczycieli szkół początkowych w tych okręgach. Na uniwersytecie w Flensburgu, gdzie nauka dawaną była z kolei po niemiecku i po duńsku, uczyniono z języka niemieckiego jedyny język wykładowy.

„W końcu zakazano używania języka duńskiego w sprawach wytaczanych przed sąd apelacyjny księstwa i wzbroniono tym sposobem mieszkańcom mówiącym po duńsku, to jest blisko dwom-trzecim częściom ludności używać ojczystego swego języka przed trybunałem, który ma wydać wyroki w najważniejszych ich interesach. Niesprawiedliwość i nierozwaga podobnego środka uderza w oczy, a komisarze, aby go jeszcze bardziej uwydatnić, wydali przepis, aby w sprawach dotyczących mieszkańców w powiatach najbardziej północnych, wyrokom towarzyszyło tłómaczenie."

Anglia.

Na posiedzeniu Izby w d. 12 kwietnia P. Horsman przypuszcza, że na przyszłej konferencyi w sprawie duńskiej reprezentant angielski przyjmie w imieniu Anglii zobowiązania, które wtedy tylko będą prawomocne, gdy ratyfikowane zostaną przez Koronę wykonywującą swe prerogatywy, na doradę odpowiedzialnych ministrów. Chciałby on się dowiedzieć, czy ministrowie zanim powezmą decyzyę względem dania rady, przedłożą te zobowiązania parlamentowi dla otrzymania zatwierdzenia ich.

Lord Palmerston. Szan. mój przyjaciel winien wiedzieć, że w konstytucyi tak obszernej jak nasza, każda gałęź ma swe osobne urzęda, chociaż urzęda te często tak są pomieszane, że trudno pociągnąć wybitną linię demarkacyjną pomiędzy niemi. Lecz są okoliczności, w których linia ta jest jasną, ścisłą, pojętą i przyjętą. Takim jest wypadek odnoszący się do układów i zawierania traktatów z obcemi mocarstwami. Atrybucya ta przyznaną jest wyraźnie Koronie, działającej według zdania odpowiedzialnych ministrów i gdyby wypadek, o którym mówi mój szan. przyjaciel, zaszedł, nie mam powodu mniemać, iżbyśmy nieuznawali za obowiązek nasz trzymać się ściśle ducha i litery konstytucyi. (słuchajcie!)

Dodam, iż Korona nie działałaby odpowiednio swym zwyczajom ani zasadom konstytucyi, gdyby, żądała zdania parlamentu co do zobowiązań, jakie uzna za stosowne zaciągnąć.

Mój szan. przyjaciel zapytał, czy wrazie, gdy pełnomocnik angielski przyjmie pewne zobowiązania mające być ratifikowanemi przez koronę, parlament ma być zapytany o radę. Szan. mój przyjaciel wiedzieć powinien, że z mocy zwyczaju międzynarodowego jedynym powodem, dla którego monarcha może odmówić ratyfikowania zobowiązań przyjętych przez pełnomocnika należycie upoważnionego, działającego według instrukcyj, byłby wypadek, gdyby pełnomocnik ten przyjął owe zobowiązania bądź bez instrukcyj, bądź wbrew instrukcyom. Konferencya ma się odbyć w Londynie i nie można przypuszczać, że szan. moi przyjaciele, którzy mają wyobrażać Anglię działali bez instrukcyi lub wbrew tejże.

P. Horsman. A gdy pełnomocnik przekroczy owe instrukcye?

Lord Palmerston. Jeżeli je pełnomocnik przekroczy, i uczyni do czego nie był upoważniony, wtedy działa bez instrukcyj i wbrew instrukcyom.

Izba zajmuje się następnie budżetem, i posiedzenie się kończy.

— O pobycie Garibaldego w Londynie podają dzienniki następujące szczegóły: Wszędzie, gdzie tylko można ujrzeć Garibaldego, zbierają się ogromne tłumy po ulicach, a wszędzie gdzie się pokaże, witają go okrzykami. Po wspaniałem przyjęciu zajęty był wizytami, które przyjmował i sam oddawał. W towarzystwie synów i pana Seely odwiedził Garibaldi lorda Palmerstona w Cambrigde-House, gdzie zabawił z kwandrans; potem pojechał z ks. Sutherlandem do Chiswick, wili matki księcia, gdzie był zaproszony na śniadanie; pomiędzy gośćmi byli ks. Argyll, hrabiowie Shaftesbury, Russell, Clarendon, Granville, p. Gladstone z żonami, lady Palmerston i kilka innych. Na pamiątkę pobytu w Chiswick posadził Garibaldi na prośbę księżny cedr przed pałacem. *Vaterland* donoszący o tej wizycie w Chiswick wzdycha jak trubadur minionych feudalnych czasów, robiąc uwagę, że w tym samym pałacu ojciec ks. Sutherlanda przyjmował Cara Mikołaja. Powróciwszy po południu do Stafford-House, przyjmował Garibaldi ks. Wellingtona, admirała A. Clifforda, hr. Harrowby, lord-majora czyli burmistrza londyńskiego, później odwiedził p. Stansfelda w jego mieszkaniu.

Tymczasem różne komitety zajmują się przygotowaniami do uroczystości w Kryształowym pałacu, które w niedzielę i w poniedziałek odbyć się mają z całą okazałością.

Troskliwa o życie chorego jenerała *Const. österr. Ztg* boi się aby, jeżli tak rzeczy dalej pójdą cierpiący Garibaldi nie przypłacił życiem.

Lord Russell miał półgodzinną prywatną rozmowę z Garibaldim, co pomiędzy dyplomatami w Londynie zrobiło ogromne wrażenie.

Rumunia.

Dzienniki rosyjskie, trwożąc się stanem Księstw Naddunajskich, piorunują ciągle na rząd i Izbę prawodawczą kraju tego, dowodząc, iż nie jest ona przedstawicielką usposobień narodu, który ją wybrał. Posiedzenia Izby przedłużono jeszcze na miesiąc. Bardzo ciekawe w tym względzie są spostrzeżenia korespondenta z Bukaresztu do *Inwalida rosyjskiego*, bo z nich wykazuje się jak dalece cele rządu rumuńskiego zostają dziś w sprzeczności z celami Rosyi. „W ten sposób deputowani mówi *Inwalid* zamiast trzech miesięcy, pracować będą pięć. Jednakże większa częśc ich tego jest zdania, że już się dosyć napracowali i dla tego rozjechali się do domów. Pozostali gotowi są odbywać posiedzenia dwa razy na dzień i pracować bez odpoczynku; chcą rozpatrzyć wszyskie projekta, wszystko przerobić, wszystkiemu nową nadać postać, i nie chcą się uspokoić, dopóki myśli swych nie przeprowadzą. Kogolniczano obiecał w prędkim czasie przedstawić projekt o urządzeniu włościan, ustawę wyborczą itp.; jakkolwiek stara się dogadzać deputowanym, bawiącym się w radykałów, ciężkie jednak nieraz od nich znosić musi przymówki i wyrzuty... Panowie deputowani czerpią wzory postępowania swego (z zasad r. 1793)— to jedyna dla nich powaga. Każdy prawie nowy projekt jest naruszeniem konwencyi. Kogolniczano przemówił kiedyś, że naruszanie konwencyi grozi niebezpieczeństwem; lecz któż dał najwspanialszy tego przykład? Kiedy już zaczęto naruszać konwencyą, po cóż się tu zatrzymywać? Trzeba dokonać *organizacyi kraju,* jak mówią w Izbie; potrzeba, myśli sobie książę Kuza, aby i szmatek z konwencyi nie pozostało. I cóż, fakt się dokona, i niebawem usłyszymy: Fakt dokonany! nie ma co robić? Lecz czemże są mocarstwa opiekuńcze i czem się one opiekują? O nazbyt to sucha kwestya dyplomatyczna, na którą rząd Księstw nie zwraca uwagi. Tegocześni działacze w Księstwach wołają jedynie przed drugimi: „Myśmy nauczeni w Paryżu, my ludzie postępu. Precz ze starą rutyną i pleśnią! Naprzód! Pokażemy Europie, że duch Rzymian przodków naszych, żyje w nas jeszcześmy godni ich potomkowie. Zadziwmy wszystkich czynami swojemi. Przykładem dla nas będą rodzinne Włochy!" Chcą oni teraz gwałtem dowieść ludowi, że Garibaldi, to ich rodzinny bohater i wrzeszczą o tem ile sił starczy.

„Całe ich postępowanie tegoż rodzaju w niczem ani za grosz sensu. Starcy, patrząc na nich, ramionami ściskają, obawiają się już teraz posyłać młodych ludzi do Paryża. Tymczasem, niestety, uczniów jego zbyt wielka jest liczba. Lecz czyż

tacy ludzie mogą posiadać zaufanie ludu, czyż mogą być tłumaczami potrzeb jego? Kto będzie twierdzić tutaj coś podobnego, temu nikt wiary nie da. Zresztą Izba miała lepsze czasy; była ona niegdyś przedmiotem słuszej dumy kraju, lecz za służyła sobie przez to na niełaskę księcia, który wszelkich użył środków by stronnictwo zachowawcze rozbić. To mu się powiodło; teraz w Izbie słychać tylko głosy *progresistów*; ale z tymi nie łatwo dać radę. Uważają oni, że książę nie jest Rzymianinem czystej krwi, że go sława Rzymian zbyt mało obchodzi. Książę nie doszedł do celu, prześladując zachowawców, a teraz rad nierad podążać musi za postępowcami. Kraj w tej smutnej komedyi całkiem nie może dać głosu. I trzeba koniecznie, by rzeczywistość oblała zimną wodą reformatorów, którzy zamknąwszy oczy, z krzykiem pędzą naprzód, nie widząc, że stanęli nad brzegiem przepaści.

Głosu poważnych i umiarkowanych deputowanych nikt nie słucha; większość zawsze przyjmuje najbezmyślniejsze projekta. Uważam sobie za obowiązek zwrócić w tym względzie uwagę na projekt o wyborze metropolity i biskupów, zatwierdzony przez Izbę. Nie mówiąc już o tem że projekt ten narusza prawa cywilne i kościelne, nie możemy nie widzieć w nim ze strony księcia zamiaru mianowania metropolity i biskupów. Dla cerkwi będzie to stanowczym ciosem: będą mianować niegodnych pasterzy, którzyby dla korzyści światowych wszystko czynić byli gotowi, coby im nakazano, a wówczas nic łatwiejszego jak podpisanie aktu *unii*. Czyż można wątpić, że wprowadzenie unii zadecydowanem jest na radzie księcia? A cóż, książę Kuza i w tym przypadku gotów powiedzieć, że nie mógł się sprzeciwiać ogólnemu życzeniu kraju, jak to uczynił dla wytłómaczenia postępku swego względem klasztorów. Zdanie większości Izby można nazwać zdaniem kraju, a od obecnej większości wszystkiego oczekiwać można. Kraj pomyślą sobie teraźniejsi doradzcy księcia, jak był, tak i pozostanie milczącym."

Jak widzimy, korespondent nie tai tu wcale swego oburzenia, a obyczajem rządu swego z niczem sobie ceremonii nie robi, co się z jego sposobem widzenia nie zgadza. Izba, przez naród wybrana, nie może być poczytaną za jego przedstawicielkę, korespondent *Inwalida* lepiej od niej zna potrzeby i usposobienia kraju, i złość go bierze, gdy widzi, że ona pracuje, bo się obawia, by potęga czynu dokonanego, służąca dotąd tak wiernie rządowi, któremu i on służy, nie zwróciła się na ten raz przeciw niemu; boć koniec końców, jakkolwiek wielkim ogłasza się przyjacielem i opiekunem Rumunów, głównie mu o to chodzi, żeby się oni z rąk Rosyi wydrzeć nie mogli. Opiekowanie się stronnictwem zachowawczem przypomina protektorat Katarzyny w Polsce przed jej rozbiorem. Lecz korespondent zbyt nieostrożnie i szczerze wypowiedział, co mu na sercu ciążyło. Powaga *Inwalida*, urzędowego przedstawiciela rządu, każe mu się spokojniej na te rzeczy zapatrywać. „Otrzymane listy z Bukaresztu — powiada on — podają coraz smutniejsze dla księstw naddunajskich wiadomości. Rzecz ma być posuniętą do takiej ostateczności jak przyjęcie unii, poddanie tych prawosławnych krain duchownemu zwierzchnictwu Papieża. Nie jest to wprawdzie ostateczną zdradą prawosławia, ale krokiem do niej wiodącym, skażeniem tego ducha, jakim zawsze cerkiew prawosławna przeniknioną była. Mimo twierdzenia naszego korespondenta mamy nadzieję i prawie pewni jesteśmy, że do tego nie przyjdzie. Czyż naród, jak myślą teraźniejsi doradzcy księcia, pozostanie obojętnym na dążenia oderwania go od prawosławia, któremu jedynie zawdzięcza zachowanie narodowości i samodzielności politycznej? Czyż takie skutki dałyby się były osiągnąć bez współczucia i pomocy Rosyi? a na czemże się opierało to współczucie, jeżli nie na jedności wiary Rumunów i Rosyan? Wprowadzenie unii w księstwach znaczy toż samo, co zaprzanie się całej przeszłości i odrzucenie wszystkich dobroczynnych jej wyników i nauk, a rzucenie się w nieznaną i pełną niebezpieczeństw przyszłość."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. Rozprawa ostateczna w procesie pp. Józefa Meizla, Jana Armółowicza, Bolesława Horodyńskiego, Wawrzyńca Kozłowskiego, Władysława Bruśnickiego, Ludwika Szmidta i Jana Oczkowskiego, rozpoczęła się, jak zapowiedziano w sobotę d. 16 b. m., a to przy drzwiach zamkniętych, na wniosek c. k. prokuratoryi, uzasadniającej takowy stanem oblężenia. Z tego powodu wstrzymać zię musimy od ogłoszenia sprawozdania z rozprawy ostatecznej w procesie wspomnionych osób, ograniczając się jedynie na podaniu wyroku, którego ogłoszenie do wtorku 19 b. m. odroczono.

— *Krakauer Ztg* donosi, że inkwizytom ze stanu cywilnego trzymanym na Zamku nie będzie wolno przynosić z miasta żywności, gdyż w bochenku chleba przyniesionym tam wczoraj znalazły się cztery cienkie piłeczki angielskie wraz z dokładnym przepisem ich użycia.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że d. 9go kwietnia nastąpił wybuch prochu w chacie kowala Jana Ozimki w Nowym Dzikowie w powiecie Lubaczowskim, skutkiem czego chata wyleciała w powietrze, a Ozimko i jego żona mocno zostali poparzeni.

— Dwór austryacki liczy obecnie trzech Cesarzów i cztery Cesarzowe: Panujący Cesarz Franciszek Józef, Cesarz Ferdynand, który abdykował w r. 1848 i Cesarz meksykański Maksymilian I; Cesarzowa Elżbieta małżonka panującego Monarchy, Cesarzowa Marya Pia, małżonka Cesarza Ferdynanda, Cesarzowa Karolina Augusta małżonka Cesarza Franciszka Igo i Cesarzowa meksykańska Karolina.

— Anilin należy do rodzaju tych nowoczesnych wynalazków, które zawdzięcza się nie przypadkowi, lecz opartemu na nauce doświadczeniu słynnych chemików. Anilin zupełną sprowadził rewolucyę w farbierstwie, bo jest to produkt, który w rozmaitych połączeniach daje najróżnorodniejsze farby wielkiej siły i dające się do wszystkich technicznych potrzeb zastósować. Dobywa się go z smołowca kamiennych węgli lub też z tłuszczu ziemnego, który służy również za materyał dla świec parafinowych. Galicya posiada w wielkiej obfitości tłuszcz ziemny, a znajdują go także w Węgrzech południowych. Pierwszą w Austryi fabrykę anilinu założył p. Peussens w Baumgarten o milę za Wiedniem i w tych dniach zaczął wyrabiać anilin.

— Pewien bogaty Anglik, który niedawno umarł na *spleen*, znaczny przekazał legat testamentem temu co się będzie śmiał na jego pogrzebie. O tajemnicy téj wiedział tylko notaryusz, któremu tem bardziéj zależało na tem aby się nie rozgłosiła, iż w razie, gdyby nikt podczas pogrzebu nie dopuścił się tego niewłaściwego wybuchu wesołości, legat przypadał jemu. Z żywem przeto zajęciem wpatrywał on się w posępne twarze obecnych i z serca błogosławił rozczulającéj mowie pogrzebowéj kapłana, gdy nagle kot wyskoczywszy z sąsiedniego pokoju usiadł na ramionach młodéj służącéj, która w kącie płakała nie za zmarłym swym panem, lecz za utraconem miejscem. Ponieważ ceremonie pogrzebowe odbywają się u protestantów w pokoju zmarłego, pojawienie się kota wydało się służącéj tak komicznem wydarzeniem, iż wśród płaczu głośnym wybuchła śmiechem. „Za drzwi" zawołali jednogłośnie obecni, oburzeni na dziewczynę tak niestósownie zachowującą się w uroczystéj chwili, lecz oburzenie to zamieniło się w zazdrość, gdy notaryusz zawiadomił rodzinę zmarłego o legacie, jaki z woli testatora przypadł młodéj śmieszce.

— Korespondenci dzienników francuzkich z teatru wojny w Danii siedzą sobie zapewne bezpiecznie w Hamburgu przy ciepłym kominku i nawzajem się wyszydzają, że im na odwadze zbywa. Korespondent do *Indép. belge* drwił sobie z paryzkich swoich kolegów, że są nazbyt ostrożni; otóż odwagę swoją przypłacił on sam śmiercią bohaterską. Pisze bowiem do *Opinion nationale* korespondent z Dyppel pod d. 10 bm. że korespondent *Indép. belge* uniesiony przez konia, który się przestraszył bomby, wpadł w przykop warowni Nr. 6 i tam nadział się na ostrokół, a dwie kule działowe, które tuż padły, zgruchotały go zę szczętem. Pytanie teraz, czy ów zabity korespondent przyzna się, że zginął, to jest że chce być nadal tylko następcą po sobie jako po poległym poprzedniku swoim i weźmie żart *Opinion nationale* za prawdę, czy też zaprzeczy temu opisowi i za zmyślenie takowy obwoła.

— Na warsztatach angielskiej Millwall Iran Company robią teraz na rachunek skarbu rosyjskiego ogromne żelazne drągi i słupy z kutego i ciągnionego żelaza, które mają służyć do zbudowania nowej olbrzymiej warowni żelaznej, co zasłonić ma Kronstadt. Do tej samej budowy robią w Sheffield w fabryce Brown and Comp. wielkie i bardzo grube płyty żelazne. Przekonano się bowiem, iż żelazo o wiele więcej warte niż kamień, raz przez swoją giętkość, tudzież, że nawet uszkodzone od strzałów nie rozwala się na okruchy jak kamień, a wreszcie, że w takiej żelaznej warowni mogą być bezpiecznie urządzane szpary dla powietrza, i przeciągu, gdy w kamiennych otwory zagrażają już łatwością rozbicia. Bajeczne rzeczy także opowiadają o działach, które mają tej warowni bronić przed nieprzyjacielskiemi okrętami.

— W zeszłym miesiącu stawała przed sędzią policyjnym w Chicago w Stanach Zjednoczonych kobieta obwiniona o pijaństwo i rospustę i skazaną została na 80 dni do domu poprawy, tudzież na 5 dolarów. Kobietą tą była Ellen Welch córka lorda Rearney-Castle i Maryi O'Connel rodzonej siostry Daniela O'Connela wielkiego mowcy i obrońcy ludu irlandzkiego, który nie raz stawał się groźnym w Anglii. W młodości wykradł ją pewien oficer angielski, gdyż na związek z nim jako protestantem niechciała przystać jéj familia, a gdy oficer ów uszedłszy z nią do Ameryki i zaślubiwszy ją umarł po kilku miesiącach, Ellen nie śmiała wracać do Irlandyi i stopniowo zeszła do największego poniżenia, ubóstwa i moralnego upadku.

— Dnia 14go kwietnia podniosła się temperatura od + 0°,4, do + 4°,2, barometr stał o godzinie 2éj po południu na 329''',72, o godzinie 10téj wieczór na 329''',51, o 6tej rano 16go na 329''',08, wiatr zmienny, czas chłodny i niestały, przed południem ciągle pochmurno a nawet śnieg, po południu niebo zmienne, rano 16go o godzinie 6téj stan ciepła 1°,3 Reaumura.

— Dnia 16go kwietnia obrócił się wiatr dotąd przeważnie od północy wiejący na zachodni, a 17go na południowo zachodni, ta zmiana prądu powietrza spowodowała także podniesienie się temperatury, która 17go pierwsz raz w tym miesiącu dosięgła + 10°,0; barometr wznosił się zwolna w ciągu obu dni, najniższy jego stan był 328''',75 o godzinie 2éj po południu 16go, najwyższy 329''',64 o 10téj wieczór 17go; oba dni pochmurne; rano 18go zaczął deszcz padać, o godzinie 6téj był stan ciepła 4°,5 R., wysokość barometru 330'''13.

— Jutro we wtorek dnia 19go kwietnia, S. Wernera i Ś. Pafnucego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Dyrekcya kolei galicyjskiéj Karola Ludwika ogłasza, iż od 1 maja 1863 stacya *Czarna* także dla ogólnego przewozu ciężarów otworzoną będzie.

Ceny artykułów żywności w Austryi. Według urzędowych wykazów najniższa cena mięsa wołowego z początkiem grudnia 1863 była w Sereth 3—10 kr. za funt. wied.. najwyższa we Lwowie, Wiedniu i Pradze od 22-35 kr. *Cielęcina* najtańsza w Czortkowie 13 kr., w Wiedniu 20—46 kr. *Wieprzowina* kosztowała w Czortkowie 13 kr., w Wiedniu 26—50 kr. Drzewo opałowe twarde w Neusohl po 4·50 za siągę wied. najdroższe w Wiedniu po 18—26 złr. Węgle kamienne od 30 kr. za cetnar w Nowéj-Gradysce aż do 1·70 złr. w Riecee; dzienny zarobek zwykłego robotnika bez wyżywienia wynosił 30 kr. w Czortkowie (odpowiednio tanim środkom żywności) a we Riecee 1—1·30 złr.

Praga 13 kwietnia. Z początkiem bieżącego miesiąca taka sama stagnacya, jaka była w ubiegłym miesięcu; dotąd przynajmniéj nie widać żadnego polepszenia, co na wiosnę rzadko się zdarza. Odbyt na *okowitę* prawie żaden, chociaż obecne ceny do spekulacyi zachęcają. Na *koniczynę białą* zwracano więcéj uwagi, gdy *czerwona* zupełnie zaniedbaną została. Znaczne przywozy amerykańskiéj do Hamburga, wywóz do tego miejsca zupełnie wstrzymały. *Ropa* utrzymuje się pomimo słabego odbytu w dawnéj cenie. Ceny *oleju rzepakowego* chwiejne. Sprzedaż *wełny* bardzo ograniczona, ugody o dostawy zupełnie wstrzymane z powodu spadku kursu. Doniesienia z kraju o zasiewach brzmiały w ogóle pomyślnie i znikła zupełnie obawa o szkody, jakie ostatnie przymrozki młodym roślinom wyrządzić miały. 2,500 akcyj kolei żelaznéj turnausko kralupskiéj, które dla publiczności zatrzymano, rozebrano w saméj Pradze prawie zupełnie, a ponieważ ze wszystkich stron jeszcze podpisy nadsyłają, przeto zdaje się, że kwota 500,000 złr. znacznie przestąpioną będzie; kolei téj wróżą wielką pomyślność.

Na wczorajszém głównem zebraniu tutejszéj kassy oszczędności powzięto dwie nader ważne uchwały: 1) od 1go lipca będą wkładki przynosić $4\frac{1}{2}\%$ nie zaś jak dotąd 4%. 2) oprocentowanie wkładek rozpoczynać się będzie zaraz po 14 dniach, gdy tymczasem dotąd wkładki 30 dni oprocentowanemi nie były; wydatek zakładu z tego powodu powiększy się o 120,000 złr.

Peszt 12go kwietnia. Handel *pszenicy* idzie pomyślnie i dziś wzięli konsumenci kilka tysięcy mierzyc ze składów. Kupcy dają 5·30 złr. za $85\frac{1}{2}$ funt. z Bacse i 5·40 z Weissenburga. Na wszystkie inne gatunki zboża dość dobry odbyt, nie utrzymywały się jednak ceny ostatniego tygodnia, gdyż z różnych stron wiele zboża przywieziono. *Oléj* w skutek dzisiejszego łagodnego powietrza odchodził leniwo i można go było dostać na dostawę jesienną po 24 złr. Jeden z tutejszych wielkich domów ugodził 350 cet. *wełny* po 130—80 złr, z dóbr sukcesorów Karola Schöberl (niegdyś dzierżawcy dóbr hr. Esterhazego w okolicach Weissenburga).

Wrocław 14 kwietnia. Pogoda piękna. Wiatr północny, termometer rano + 2°, barometr 27"9"'. Na tutejszem targu okazywało się przeważnie trwałe usposobienie, przez co ceny zboża podwyższyły się. *Pszenicę* płacono lepiéj, za 84 funty szląskiéj 52—65 sgr. *żółtą* 48—61 sgr. *Żyto* stałe ceny, za 84 funt. 36—38—41 sgr. za najlepsze 42 sgr. płacono. *Jęczmień* tylko w najlepszych gatunkach za 70 funt. 30—34 sgr., przedni *biały* 36—37 sgr. Cena *owsa* utrzymywała się silnie za 50 funt. 27—29 sgr. Na *groch* słaby odbyt 46—39 sgr. *Pasza* 40—44 sgr. za 90 funt. *Wyki* mało przywieziono. *Len międlony* $6-6\frac{1}{2}-6\frac{5}{6}$ tal. za 350 funt. brutto. *Siemie* $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{3}$ złr. *Rzepak* zimowy 188—190—200 sgr. Na koniczynę w obydwóch kolorach po stałych cenach ograniczony odbyt. *Czerwona* pośledniа 10—11, średnia $11\frac{1}{3}-12\frac{1}{3}$, przednia $12\frac{1}{2}-13\frac{1}{3}$, najprzedniejsza $13\frac{1}{2}-14$ złr. biała pośledniа 9—11, średnia $11\frac{3}{4}-13\frac{3}{4}$, przednia $13\frac{3}{4}-16$ najprzedniejsza $16\frac{1}{2}-17\frac{1}{2}$. *Makuchy rzepakowe* 44—47 sgr. za cetnar.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 16 kwietnia. Dzisiejszy *Dresdner Journal* donosi: P. Beust miał dzisiaj długą rozmowę z deputacyą stanów holsztyńskich składającą się z pp. kupca Reincke, proboszcza Versmanna i prof. Behna. Odjedzie do Londynu w poniedziałek drogą na Frankfurt.

Hamburg 16 kwietnia wieczór. *(Pr.) Berling. Tidende* pisze pod dniem 15 b. m. Doniesienie o podróży posła angielskiego p. Paget na wyspę Alsen jest mylnem; wczoraj wezwany przez lorda Russella jako doradzca na konferencyę, wyjechał do Londynu. Jenerał Gerlach, który spadł z konia i zranił się, zamierza złożyć dowództwo armii duńskiej. Okopy dyppelskie są dziś ostrzeliwane ciągłym i natarczywym ogniem działowym; Sonderburg na nowo gore na wielu punktach.

Hamburg 16 kwietnia. *Gazeta Berlinga* zawiera doniesienia z 15go w południe. Królewicz duński zamierzał 14go odjechać do armii. Parowiec angielski „Chanticler" kap. Vincent przyprowadzony został do Kopenhagi 12go z Sjädland z powodu naruszenia blokady pod Szczecinem. Sir A. Paget wyjechał do Anglii 13go, podobno za trzechtygodniowym urlopem.

Hamburg 17 kwietnia. *Gazeta Berlinga* donosi pod dniem 15 b. m. Ze świtem ogień nieprzyjacielski wymierzony przeciw bateryi na Alsen był bardzo żwawy. Na krańcu lewego skrzydła piechota nasza (duńska) ostrzeliwa roboty nieprzyjacielskie. Zdaje się, iż roboty nie są dalej prowadzone, lecz tylko przedsiębrane są naprawy. Dnia 13go b. m. parowiec „Hertha" natarczywie był ostrzeliwany z baterji na Snogebshage na północnej części cieśniny Alsundzkiej. Statek ten stracił dwóch zabitych, a zresztą żadnej ważnej nie poniósł szkody.

Hamburg 17 kwietnia. *(Pr.) Börsenhalle* zamieszcza taki telegram z Gravenstein z dnia dzisiejszego: Zeszłej nocy nie było kanonady, lecz tylko ogień karabinowy. Sprowadzono 80 jeńców.

Augustenburg 14 kwietnia wieczór. Wśród mniej gwałtownego bombardowania, nieprzyjaciel z nowych tuż nad brzegiem usypanych bateryj rozniósł ogień na różnych miejscach wyspy Alsen.— *Dagbladet* z 15go pisze: Mówią, że podczas choroby jenerała Gerlacha naczelne dowództwo wojsk obejmie jen. Steinmann. Urzędownie donoszą pod dniem 14 przed południem: Na wyspie Alsen zapalono od strzałów wiele dworów i budynków w bliskości brzegów wdłuż cieśniny. Ministerium marynarki wydało następujące obwieszczenie: Oprócz ogłoszonych już portów i przystani, począwszy od 19go blokowane także będą Gdańsk i Piława. O tem uwiadamia się posłów państw neutralnych w Kopenhadze, tudzież przewodników, których potrzebować będą okręty przepływające Bełty i Sund.

Paryż 16 kwietnia. *(Pr.) Mémorial diplom.* donosi: Stósownie do instrukcyj, jakie otrzymał bar. Budberg, Rosya wniesie na konferencyi podział Szlezwiku, przyczem Dannewirke stanowiłoby granicę.

Paryż 16 kwietnia. *La Presse* donosi pod pewnem zastrzeżeniem: Zapewniają, że rozmowa Cesarza Napoleona z lordem Clarendonem była w istocie rzeczy zapewniającą pokój eurpejski. Nie byłoby niepodobnem, aby budżet marynarki znacznie został zmniejszonym. Rozprawy budżetowe odłożone do 25go; z tego wnoszą, że zajdzie taki wypadek, iż dozwoli ministrowi skarbu zmienić swoje plany finansowe. *La France* zapewnia, że Francya i Anglia zgodne są z sobą co do głównych punktów konferencyi.

Paryż 17 kwietnia. *Monitor* ogłasza umowę zawartą między Francyą a Meksykiem, na mocy której warunki okupacyi francuzkiej mają być uporządkowane. Francuzi mają opuścić Meksyk jak tylko można najwcześniej. Legia cudzoziemska z 8,000 ludzi złożona ma pozostać przez sześć lat w kraju. Wszędzie, gdzie załoga nie będzie wyłącznie meksykańska, dowództwo pozostanie przy Francuzach. Począwszy od lipca, Meksyk ponosić będzie koszta wojsk stojących w tym kraju. Ustanowiony dotąd ogół wynagrodzenia wynosi 270 mil. franków, które będą spłacane przez Meksyk po 25 milionów corocznie. Osobna komisya oceni wynagrodzenia przypadające poddanym francuzkim.

Bukareszt 16 kwietnia. Ustawa tycząca się stosunków włościańskich znajdzie w Izbie wsparcie u stronnictwa konserwatywnego, a przez liberalistów zaczepianą będzie. Przybył tu z Belgradu adjutant księcia Czarnogórskiego z propozycyami do księcia Kuzy.

Bukareszt 17 kwietnia. *(Wand.)* Książę Kuza wystósował do dworów wiedeńskiego, paryskiego, turyńskiego i londyńskiego memoryał, i wręczy takowy przez umyślnego wysłannika. W piśmie tem użala się na postępowanie Rosyi, na jej pogróżki i gromadzenie wojsk u granicy, tudzież usprawiedliwia opiekę udzieloną wychodźcom polskim.— Połączone sekcye Izby jednozgodnie oświadczyły się za zasadą, jakiej się trzymał projekt urządzenia stosunków wiejskich, to jest, aby oddać chłopom na własność ziemie będące dotąd w ich posiadaniu. — Kontrola paszportowa w podróży po księstwach zniesiona.

Misya lorda Clarendona do Cesarza Napoleona jest jeszcze głównym wypadkiem, którym zajmują się tak dobrze dzienniki jak i świat polityczny. W Paryżu umysły bardzo rozciekawione zostały tą misyą; a między domysłami utrzymywano, że niebawem hr. Russell wystąpi z ministeryum, a zajmie jego miejsce lord Clarendon. Wszystkie prawie doniesienia paryskie równie jak wnioski dzienników francuskich zgadzają się na to, że lord Clarendon przybył do Paryża w celu prowadzenia układów z rządem francuskim, a przedewszystkiem z samym Cesarzem odnoszących się do ogólnego położenia europejskiego. W zamian za koncesye, któreby Anglia uczyniła Francyi, ma stanąć ścisłe porozumienie między temi dwoma mocarstwami, szczególniej zaś Francya ma poprzeć Anglię w sprawie duńskiej. Lord Clarendon ma sobie podobno polecone porozumienie się z rządem francuskim na przypadek spełznięcia na niczem konferencyi londyńskiej. *Constitutionnel* wita lorda Clarendona, jako zwiastuna przyjaznego usposobienia Anglii dla Francyi i stawia razem jego przybycie do Paryża z owacyami, których naród angielski nie szczędzi Garibaldemu, a które uważaćby można, jako demonstracye przeciw rządowi francuskiemu; dalej znajdujemy w tym półurzędowym dzienniku następujące wyrazy, które zgodnie z ogólnem mniemaniem przedstawiają doniosłość misyi lorda Clarendona: „Dowiadujemy się, mówi *Constitutionnel*, że lord Clarendon zasiądzie jako pełnomocnik na konferencyi londyńskiej. Wiadomem jest, jaką rolę odegrał na kongresie paryskim ten mąż stanu; pozwala nam to wnosić, że zasady ludzkości i prawdziwego liberalizmu znajdą w nim i tą razą gorliwego obrońcę. Wiemy przy tém, iż Francya zażąda przedewszystkiem zawieszenia broni." — *Debaty* poświęcają wstępny artykuł misyi ministra angielskiego i podnoszą jej znaczenie, utrzymując, iż niepodobna przypuścić, aby ograniczała się ona do jednej tylko sprawy, lecz że przeciwnie odnosi się niezawodnie do ogólnego położenia europejskiego.

Lord Clarendon przybył do Paryża 13go t. m. wieczór, nazajutrz rano widział się z p. Drouyn de Lhuys, a następnie udał się do Cesarza i miał z nim długą rozmowę, z której, jak zapewnia *La France*, był bardzo zadowolniony. Wieczór był wielki obiad w ambasadzie angielskiéj, na którym znajdował się p. Drouyn de Lhuys. Lord Clarendon miał dziś opuścić Paryż.

Znane z swojéj usłużności dla Rosyi dzienniki jak *Nord*, *La Presse* i *Indépendance Belge* usiłują zmniejszyć znaczenie misyi lorda Clarendona. Te dwa ostatnie organa wnoszą, iż tyczy się ona głównie sprawy Księstw Naddunajskich. Widocznie nie ten był jedyny cel owéj podróży, lecz z drugiéj strony rzeczywiście dyplomacya coraz bardziéj zaczyna się zajmować ową sprawą. Sekularyzacya klasztorów jest tego bezpośrednią przyczyną; wiadomości nadeszłe przez Marsylię potwierdzają odebrane przez nas przed parą dniami doniesienia ze Stambulu. Ali pasza zawezwał mocarstwa podpisane na traktacie paryskim, aby się zajęły sprawą klasztorów w księstwach. Austrya i Rosya sprzeciwiają się sekularyzacyi, Francya i Włochy popierają ją, Prusy przechylają się na stronę Rosyi i Austryi, Anglia zaś waha się jeszcze.

Konferencya londyńska otwiera się we środę. Podobno, że pierwszym jej krokiem będzie zawieszenie broni. Jeżeli jednak prawdą jest, co nam telegrafowano z Wiednia, że Austrya i Prusy nie przystąpią do zawieszenia broni, dopóki Duńczycy nie opuszczą Sundewitt i Alsen, zatem zawieszenie broni nie wcześniej mogłoby nastąpić, aż po zdobyciu okopów dyppelskich, co zapewne niezadługo nastąpić musi. Pod tym względem zgoda Austryi i Prus, nie przypuszcza pod innemi względami takiej zgody, mianowicie co do głosowania powszechnego, na które Austrya zapewne by nie przystała. *Wiener Abendpost* zważając na przystąpienie Bundestagu do konferencyi (a przystąpienie to stanęło bez zastrzeżeń a może i bez szczególnych instrukcyj) mówi, że Niemcom zdawało się łatwem bez sprowadzenia ogólnej wojny wydobyć księstwa z pod panowania duńskiego. Co do programu obu mocarstw niemieckich dziennik ten każe się Niemcom spuścić na Austryę i Prusy, „które krew i mienie poświęcały dla celów niemieckich . . . a rzeczywiste, nie wzruszone rękojmie dla dobra księstw jako nieodłączny warunek zawarcia umowy uważają. Nierozdzielność księstw, stosunek opiekuńczy Niemiec nad niemi, ich nietylko administracyjna, lecz także polityczna udzielność, są kierowniczemi punktami od jakich członkowie niemieccy konferencyi wcale nie odstąpią." W tych słowach jest nakreślony program, a jest nim unia personalna księstw. O podziale więc Szlezwiku nie ma tu mowy. Ażeby księstwa usamowolnić bardziej jeszcze, zamierzają Prusy przekopać kanał dla okrętów przez Szlezwik, przez coby Sund stracił całą ważność swoją, a Kopenhaga całą zamożność.

Pod dniem 12 kwietnia wyszedł w Petersburgu ukaz, aby bez upływu czasu prawem przepisanego Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem wydała duplikaty tych listów zastawnych i kuponów, które zabrane zostały z kasy głównej Królestwa, a to bez względu, czy listy te i kupony już zostały przedstawione przez kogo i wykupione przez Towarzystwo. Te więc listy i kupony, które były w posiadaniu skarbu mają być natychmiast umorzone, a w ich miejsce wydane duplikaty bez względu na prawa trzecich osób. — Ukazem cesarskim z tegoż dnia radzca stanu Enoch został członkiem Rady stanu Królestwa Polskiego, a sekretarzem stanu przy Radzie stanu mianowany Feliks Zieliński, zaś przy Radzie administracyjnej Ambroży Zaborowski.

Garibaldi oddał 13 t. m. wizytę hr. Russellowi i miał z nim półgodzinną rozmowę; następnie zwiedzał on arsenał w Woolwich. Dnia następnego odbył się wspaniały a od dawna zapowiedziany bankiet w pałacu ks. Sutherland. Depesze z Londynu które w najdrobniejsze wchodzą szczegóły tyczące się bytności Garibaldego, mówią, iż opuścił on salę o 11ej wieczór i że książę i księżna Sutherland odprowadzili go do jego pokoju. Dnia zaś 15 t. m. Garibaldi był na operze. *Times* mówi, że nigdy sala opery nie była napełnioną tak znakomitą publicznością. Publiczność ta przyjęła włoskiego gościa z niewypowiedzianym zapałem. Nazajutrz udał się Garibaldi do Bedford. Między licznemi deputacyami które Garibaldi przyjmował znajdowała się także deputacya polska; jenerał przemówił do niej w wyrazach które powtarzają dzienniki francuskie.— Przyjął on zaproszenie miasta Glasgowa równie jak innych miast szkockich.

Ciało prawodawcze francuskie uchwaliło 14 t. m. prawo o tegorocznym kontyngensie wojskowym.

Rada związkowa szwajcarska postanowiła wprowadzić w życie dekret wydalający z Szwajcaryi Mazziniego. Władze kantonalne otrzymały odpowiednie instrukcye.

W niedzielę przybyła do Tryestu poczta z Aleksandryi, która przywiozła ztamtąd wiadomości z 10go b. m., a z Indyj Wschodnich dochodzące z Kalkuty do 24, z Bombaju do 29 marca. Poselstwo japońskie odpłynęło z Aleksandryi do Francyi w d. 10 kwietnia. W niższych okolicach prezydencyi bombajskiej cholera ogromne szerzy zniszczenie. Sprawy w Afganistanie coraz bardziej się wikłają. Dwaj bracia Emira Kabulskiego chwycili za broń przeciw niemu. Krąży wieść, że więźniowie włoscy w Bocharze zostali tam straceni. (Co do tych więźniów wielka panuje wątpliwość. W Bocharze poczytywano ich za ajentów Moskwy, a rząd rosyjski upominał się o nich jako o kupców, którzy za kupnem jedwabiu podróżują po Azyi.)

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 18 kwietnia wieczór. Propozycya pruska, aby otwarcie konferencyi odroczyć, upadła skutkiem sprzeciwienia się mocarstw nie niemieckich; natomiast zgodzono się, że na pierwszem posiedzeniu konferencyi w dniu 20 b. m. załatwione tylko będą rzeczy tyczące się formalności, a następne posiedzenie ma się odbyć dopiero 25go, po ten zaś czas pełnomocnik Związku niemieckiego p. Beust przybędzie do Londynu.

Wiedeń 18 kwietnia wieczór. *Wiener Abendpost* zamieszcza artykuł oznajmiający odroczenie powszechnej wystawy przemysłowej w Wiedniu na czas nieoznaczony.

Berlin 18 kwietnia wieczór. Dzisiaj rano o godz. 10ej wojska pruskie przypuściły szturm do okopów dyppelskich. Okopy Nr. 1 do 7 tudzież linia komunikacyjna na tyłach szańców zdobyte zostały. Do tej chwili przyprowadzono 11 oficerów i 2000 żołnierzy jeńcem wziętych. Ze Spitzberg donoszą o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu: Brygada jenerała Raven zdobyła także okopy Nr. 8, 9 i 10. Po uporczywej walce zdobyła szaniec przedmostowy. Most wiodący do Sonderburga (na wyspę Alsen) zerwany. Wzięto 40 oficerów do niewoli.

Paryż 18 kwietnia. *Monitor* dzisiejszy zamieszcza pismo Cesarza do ministra Foulda, wyrażające życzenie, aby w skutku pomyślnego rozwiązania kwestyi meksykańskiej kraj odniósł z pierwszéj spłaty kosztów wojennych korzyść przez zniżenie podatków. Pismo cesarkie wzywa przeto Foulda, aby zniósł drugi dziesiątek taksy od protokółowania. Srodek ten połączony z nadziejami pokoju, które z każdym dniem będą się stawały pewniejszemi, jak się tego Cesarz spodziewa, przyłoży się do rozwoju pomyślności publicznej.

Londyn 18 kwietnia. Z nowego Jorku donoszą pod d. 6 kwietnia: Kongres oświadczył jednogłośnie, że niemoże tego dopuścić, aby na gruzach jednej republiki amerykańskiej powstała monarchia z pomocą jakiego państwa europejskiego.

Kursa. Wiedeń 18 kwietnia wieczór. Kolej północna 1802.— Akcye kredytowe 193.80.— Losy z r. 1860 96.50.— Losy z r. 1864 95.50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 16 Kwietnia.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	106	105
„ nowe obrącz „ „ „	111	109
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94	92¾
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	413	409
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	163	161
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	172	170
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	87⅝	86⅝
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	114¼	113¼
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 47	5 37
„ holenderski ważny . . „	5 46	5 36
Napoleondor . . . . „	9 25	9 15
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 50	9 35
Galic. listy zast. nowe z kup. „	74 —	73 —
„ „ „ stare „ „	77¼ —	76¼ —
„ Obligacye indem. „ „	75 75	74 75
Akcye kolei galic. bez kup. „	213	211

Wiedeń 16 Kwietnia. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	73	25
5% Pożyczka narodowa	81	75
Akcye banku narodowego wied.	773	—
„ banku kredytowego . .	196	60
Losy 5% z r. 1860	96	45
Srebro	113	75
Londyn 10 funt szterl.	114	—
Dukat pojedynczy	5	45

Wiedeń 16 Kwietnia	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 80	68 60
5% Pożyczka narodowa	81 70	81 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 80	73 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 75	86 25
5% „ „ węgierskie . . .	75 50	74 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	73 25	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	71 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	— —	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	101 40	101 20
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 —	85 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	74 —	73 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	149 —	148 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 —	92 80
„ „ „ z r. 1860 całe .	96 50	96 40
„ „ „ z r. 1864 całe .	95 75	95 65
Bilety rentowe Como.	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	128 30	128 —
„ tryestskie na 4½% . . .	109 —	108 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 50	90 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ Księcia Clary „ 40 „	28 50	28 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 75	28 25
„ Miasta Budy „ 40 „	29 —	28 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 25	18 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 35	19 85
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	14 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	774 —	772 —
„ zakładu kredytowego . .	192 70	192 50
„ „ Eskont. niż. austr.	605 —	603 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	441	440 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1826	1824
„ „ rządowéj . .	191 50	190 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 50	133 —
„ „ Pardubickiéj . . .	129 —	128 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	258 —	256 —
„ „ Galicyjskiej . . .	211 —	210 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	97 —	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4½	97 —	96 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3½	97 —	96 90
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3½	86 —	85 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	114 25	114 —
Paryż 100 franków . . .	6	45 25	45 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 90	15 80
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 46	5 45
„ „ obrączkowe . .	5 46	5 45
Złoto al marco.	5 44	5 43
Napoleondory	9 20	9 19
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 60	9 75
Luidory.	9 50	9 45
Suwereny angielskie.	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 48	9 45
Srebro	114 —	113 50
„ kupony	114 —	113 50
Talary związkowe.	1 71	1 70
Pruskie bilety bankowe	1 72	1 71

Lwów 14 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 48	5 42
„ austryacki	5 50	5 44
Półimperyał rosyjski	9 53	9 44
Rubel rosyjski.	1 82	1 80
Talar pruski	1 74	1 73
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 15	72 45
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 79	76 7
Obligi indemn. bez kuponu . .	73 83	72 88
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 95	81 32
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	215 17	211 83

Warszawa 16 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	86 34½	86 9½
kupon . . . „	—	— 15⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	13 71½	13 66½
kupon	—	— 18⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	71 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 —	85 50

Wrocław 16 Kwietn.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	86 11/12	86 5/12
Polskie bilety bankowe	85 1/12	84 7/12
„ Listy zastawne	77½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 14 Kwietn.		
Renta 3%	66	70

Londyn 14 Kwietn.	
Konsole	91⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 20 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 36 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 30 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6.40 wieczór.

Edykt.

N. 764.

Ces. król. Urząd powiatowy w Gorlicach, jako władza sądowa, podaje do wiadomości, iż nieletnia panna Rozalia Miłkowska, w zastępstwie opiekuna pana Józefa Wojtawskiego, wniosła prośbę o uznanie pana Feliksa Miłkowskiego z Julianny z hrabiów Stadnickich Miłkowskiej urodzonego dnia 6 Kwietnia 1842 roku i byłego ucznia na Wszechnicy Krakowskiéj — który miał udział w wyprawie partyzanckiéj pod wodzą Jeziorańskiego i na dniu 6 Maja 1863 r. w potyczce z wojskiem rosyjskiem pod Kobylanką czyli Kobielanką poledz miał — za zmarłego, w celu przyznania pozostałego po nim spadku.

Wzywa się zatem każdego, kto o życiu lub też o okolicznościach śmierci tegoż Feliksa Miłkowskiego dokładniejszą wiadomość ma, aby takowéj albo tutejszemu Sądowi, albo Wmu Janowi Płockiemu, obywatelowi ziemskiemu w Nowodworzu, pod Gorlicami zamieszkałemu, kuratorowi Feliksa Miłkowskiego, w przeciągu czterech miesięcy od dnia dzisiejszego licząc, udzielił.

Z c. k. Urzędu powiatowego, jako Sądu.

Gorlice 8go Kwietnia 1864. (472--3)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*